Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 257 (671) Białystok, środa 28 października 1953 r. A Cena 20 gr

Dziś

→ w numerze:

Noty w sprawie napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca" – str. 2.
Stosując radzieckie metody pracy przyspieszamy realizację planów produkcyjnych – str. 3.
Dobre zaopatrywanie wsi – zagadnienie kluczowe przemysłu terenowego – str. 3 i 4.
Trzeba przyspieszyć przed zimą przygotowanie hoteli robotniczych – str. 4.
Komitet Rodzicielski – str. 6.
Dobrana szajka – str. 6.

Drugi dzień obrad sesji naukowej PAN

WARSZAWA. — 26 bm. w drugim dniu obrad sesji naukowej PAN, poświęconej „Odrodzeniu w Polsce", wygłoszone zostały następujące referaty: prof. S. Arnolda „Podstawy gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia", prof. prof. Z. Kępińskiego i G. Chmarzyńskiego „Sztuka polskiego Odrodzenia jako wyraz ideologii społecznej" oraz prof. prof. Z. Lissa i J. Chomińskiego „Muzyka polskiego Odrodzenia".

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Obrady trwają.

O SZYBSZĄ REALIZACJĘ DOSTAW

Tysiące chłopów woj. białostockiego wykonuje zobowiązania październikowe

Chłopi z gromady Biszewo w gm. Grodzisk wykonali w całości roczny plan dostaw zboża dla państwa

Tysiące chłopów w woj. białostockim podjęło zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Część zobowiązań chłopi tych gromad już zrealizowali.

I tak np. chłopi gromady Wiercień w gm. Czartajewo pow. Siemiatycze założyli w swojej gromadzie koło TPP-R, do którego zapisało się 24 członków. Na przewodniczącego koła wybrano małorolnego Stanisława Lubowieckiego, a na sekretarza Zofię Omeliańczuk. Większość chłopów tej gromady, wykonując podjęte zobowiązania, zrealizowało w 100 proc. obowiązkowe dostawy zboża i ziemniaków.

Chłopi z gromady Biszewo gm. Grodzisk w tymże powiecie zameldowali już o wykonaniu rocznego planu dostaw zboża w 100 proc., dzięki przyspieszeniu realizacji obowiązków dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Realizacja zobowiązań październikowych poważnie przyspieszyła dostawy zboża w gm. Klukowicze, Dziatkowice i Boratyniec Ruski, mimo że kulacy i tu próbują hamować inicjatywę chłopów przyspieszających realizację planów gospodarczych wsi. Na przykład w gromadzie Jasionówka gm. Dziatkowice 20-hektarowy kułak Andrzej Miłkowski próbował odciągnąć chłopów tej gromady od wykonania podjętych zobowiązań. Ale chłopi zdemaskowali na zebraniu gromadzkim kułacką robotę. Pod wpływem bojowej postawy chłopów pracujących tej gromady Miłkowski uciekł z zebrania, a w dniu następnym, bojąc się swojej całkowitej izolacji dostarczył brakujące mu do planu 6 metrów zboża. (mb)

PRZESZŁO DWA MIESIĄCE PRZED TERMINEM

Marynarze i robotnicy Nowej Huty meldują o wykonaniu rocznych planów

WARSZAWA. — Od załóg zakładów pracy nadchodzą dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań planowych na 1953 rok.

22 bm. o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozów zameldowała załoga przedsiębiorstwa „Żegluga na Odrze". Pierwsze w odrzańskiej żegludze wykonały plan roczny załogi statków, które stosują przodujące metody marynarzy radzieckich: „Trigław", „Sudety", „Jarowid", „Radgost", „Łada" i „Gubin".

Z Gdyni donoszą, że spośród statków polskich linii oceanicznych po „Bytomiu" i „Pucku" roczne plany przewozów wykonały ostatnio statki: „Jarosław Dąbrowski" oraz „Marchlewski".

W kombinacie Nowa Huta o przedterminowej realizacji planu rocznego doniosła załoga zarządu produkcji pomocniczej. Zarząd ten skupia 12 różnobranżowych zakładów, które dostarczają na liczne budowy kombinatu prefabrykaty ciesielskie i zbrojarskie oraz setki ton płynnego betonu. Realizując przedterminowo swe zadania załoga ZPP wykonała swoje zobowiązanie długookresowe podjęte dla uczczenia 1 Maja.

Budowa Kachowskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA. — Rozszerza się zakres prac na terenie budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej. W pełnym toku odbywa się układanie betonu pod fundamenty gmachu elektrowni. Na prawym brzegu rzeki wznosi się zaporę wodną, która już w roku przyszłym przegrodzi Dniepr.

Załoga „Ursusa" wykonała dodatkowo 10 ciągników

WARSZAWA. — Załoga wydziału montażowego zakładów mechanicznych „Ursus" wykonała już swe główne zobowiązanie podjęte na okres bm. dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. 27 bm. zameldowała ona, że zmontowała ponad swe plany dzienne 10 ciągników oraz że wypuściła 20 ciągników z „listami gwarancyjnymi".

ROBOTNICY – BRACIOM CHŁOPOM

Coraz więcej towarów przemysłowych dla wsi

WARSZAWA. – W IV kwartale br. znacznie zwiększają się dostawy towarów przemysłowych na zaopatrzenie ludności wiejskiej.

W woj. poznańskim w bieżącym kwartale szczególnie wydatna poprawa nastąpiła w zaopatrzeniu chłopów w artykuły gospodarstwa domowego, materiały budowlane i tkaniny. M. in. w porównaniu z IV kwartałem ub. roku w bież. kwartale dostarcza się więcej: wiader ocynkowanych – o blisko 25 proc. naczyń emaliowanych – o 48 proc., materiałów wełnianych – o 35 proc., cementu – o 173 proc., papy – o 55 proc., oraz węgla – o 30 proc.

W coraz większe ilości towarów przemysłowych zaopatrywani są chłopi woj. gdańskiego. Poza artykułami włókienniczymi, konfekcją, artykułami gospodarstwa domowego, wydatnie wzrosły w tym województwie dostawy materiałów budowlanych. W bieżącym kwartale, w porównaniu z tym samym okresem ub. roku, wieś gdańska otrzymuje więcej: tarcicy – o 35 proc., papy – o 30 proc., smoły – o 80 proc., a lepiku dwukrotnie. Poważnie zwiększyły się również dostawy cegły i cementu.

O wiele więcej artykułów przemysłowych otrzymują także chłopi Dolnego Śląska. W bieżącym kwartale rolnicy woj. wrocławskiego zaopatrzeni zostaną m. in. w trzykrotnie większe ilości pługów, niż w tym samym okresie 1952 r. Znacznie wzrosły również dostawy takich towarów produkcyjnych, jak nawozy sztuczne, parniki itp.

Poważna poprawa nastąpiła także w zaopatrzeniu wsi woj. wrocławskiego w artykuły gospodarstwa domowego. W bież. kwartale sklepy gminnych spółdzielni dostarczą chłopom m. in. o 50 proc. więcej naczyń emaliowanych oraz znacznie więcej wiader, wanienek itp.

W MIESIĄCU PRZYJAŹNI

Masowy wzrost szeregów TPP-R

W województwie warszawskim w szeregi Towarzystwa wstąpiło ponad 100 tysięcy osób. W woj. olsztyńskim powstało przeszło 100 nowych kół

WARSZAWA. — W okresie trwającego obecnie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, tysiące robotników, chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży szkolnej w całym kraju wstępuje w szeregi TPP-R, pragnąc przez to dać wyraz swej głębokiej przyjaźni do narodów wielkiego Kraju Rad i zapoznać się bliżej z osiągnięciami ludzi radzieckich we wszystkich dziedzinach życia. M. in. w Warszawie i województwie do szeregów TPP-R wstąpiło ostatnio ponad 100 tys. osób; o wstąpieniu takiej samej liczby osób donoszą meldunki z woj. łódzkiego. Również z innych województw donoszą o masowym wzroście szeregów TPP-R.

W ciągu 2 tygodni trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w woj. rzeszowskim powstało 58 nowych kół TPP-R, do których zapisało się 16.181 członków, z czego 7.554 na wsi.

Do najbardziej odległych miasteczek i wsi woj. krakowskiego dociera aktyw TPP-R w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Już w pierwszych dniach trwania Miesiąca przekroczono liczbę 25.000 nowopozyskanych członków TPP-R, z czego 10.000 przypada na wieś.

W Wałbrzychu do pracy nad umasowieniem TPP-R włączyli się mężowie zaufania wszystkich kopalń. W czasie przerw w pracy rozmawiają oni z górnikami o życiu i pracy radzieckich górników, wspólnie dyskutują nad wystawami ilustrującymi wydobywanie węgla w Związku Radzieckim, itp. Dzięki tej działalności coraz więcej górników wałbrzyskich wstępuje do TPP-R. M. in. w kopalni „Bolesław Chrobry" do TPP-R należy już ponad 75 proc. załogi.

Do dnia 27 bm. na terenie woj. olsztyńskiego powstało ponad 100 nowych kół TPP-R, do których zapisało się przeszło 7.000 członków.

Co drugi dzień nowy budynek szkolny

WARSZAWA. W całym kraju prowadzone są w bież. roku prace przy budowie 649 budynków dla szkół podstawowych i średnich, ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli podległych Min. Oświaty. Część tych obiektów ukończona będzie w br. w stanie surowym a część już po całkowitym wykończeniu oddawana jest do użytku.

Np. w III kwartale br. tylko dla szkół podstawowych oddano w Polsce 47 nowych budynków. Oznacza to, że przeciętnie co drugi dzień młodzież w naszym kraju otrzymywała jeden nowy budynek szkoły podstawowej.

ZWOLNIENI OD MIAREK I ODSYPÓW

5 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. planu dostaw zboża

WARSZAWA. — Ostatnio 90 proc. rocznego planu dostaw zboża przekroczyło 5 dalszych powiatów. Są to: Sulęcin w woj. zielonogórskim, Lwówek i Góra Śląska w woj. wrocławskim, Nisko w woj. rzeszowskim i — jako pierwszy w woj. lubelskim — pow. Biłgoraj.

Tak więc ogólna liczba powiatów, w których roczny plan dostaw zboża wykonany został co najmniej w 90 proc. wzrosła do 73.

Do ob. Józefa Sawickiego

Kochany Tatusiu!

Nauczyciele ze szkoły podstawowej nr 7 w Białymstoku powiedzieli dzieciom, że w szkole zostanie wywieszona tablica honorowa, na której umieszczone będą nazwiska tych ojców, lub opiekunów, którzy mają gospodarstwa rolne i w terminie wykonali swoje obowiązki wobec państwa. Wobec tego wiele dzieci napisało listy do swych rodziców i opiekunów z prośbą, żeby przodowali w obowiązkowych dostawach, bo przecież pracują dla ich dobra, dla dobra swoich dzieci.

Uczeń klasy IV b Sawicki napisał taki list do swego tatusia. I już za parę dni przyszła kartka pisana niewprawną ręką, ale wyrażająca naprawdę wiele troski o dziecko, wyrażająca to, że Józef Sawicki chce być wzorowym obywatelem swojej ludowej Ojczyzny. Józef Sawicki napisał krótko:

Zdałem planowy skup mięso 156 żyto 176 Mleko kartofle 4 000 kg

Sawicki Józef

a podatek gruntowy w gotówce tylko 1/4 nie uregulowano 1/4 ale do 1 ureguluję

Natomiast Józef Bujko napisał do swego dziadka. Oto jego list:

Kochany Dziadziu
W naszej szkole mówi się o obowiązkowych dostarczaniach
o skupie zboża, ziemniaków
żywca i mleka Wielu robotników
ze wsi pracuje w fabrykach,
dużo młodzieży uczy się w miastach
Coraz więcej ludzi jest w miastach,
miasto coraz więcej rozbudowuje się
Dlatego pytam dziadziusia,
czy oddał obowiązkowe dostawy
produktów żywnościowych Niech
dziadziuś napisze do mnie,
bo chciałbym żeby dziadzia
nazwisko było na tablicy honorowej
w naszej szkole jako dobrego
obywatela

Jurek

Bujko Jerzy IV b szkoła podstawowa
Nr 7 Białymstoku

Ciekawy jest także list Cezarego Borowskiego do wujka Czaruś pisze w nim m. in.:

„Kochany Wujku. Ja bardzo dobrze zrozumiałem jak ważne są dostawy produktów spożywczych. Ludzie teraz idą do miasta i robią maszyny, ale aby pracować, to muszą jeść. Dzieci też przyjeżdżają aby zdobywać nową wiedzę. One przecież też muszą jeść. Ja chcę się Wujka zapytać czy Wujek wywiązał się ze swoich obowiązków obywatelskich. Jeżeli Wujek nie dostarczył produktów, to trzeba jak najszybciej dostarczyć. Bardzo by mi było przyjemnie, gdybym zobaczył nazwisko Wujka na tablicy przodujących gospodarzy.

CZARUŚ

Sesja plenarna Akademii Nauk ZSRR zakończyła obrady

Na posiedzeniu końcowym odbyły się wybory do Prezydium Akademii

MOSKWA. — W Moskwie zakończyła się 26 bm. sesja plenarna Akademii Nauk ZSRR, na której dokonano wyboru nowych członków Akademii.

Na posiedzeniu końcowym odbyły się wybory do Prezydium Akademii Nauk ZSRR. W związku z tym, że nie upłynęła jeszcze kadencja prezesa Akademii A. Niesmiejanowa i głównego sekretarza naukowego Prezydium Akademii — A. Topczijewa, pozostali oni na swoich stanowiskach.

Do Prezydium Akademii Nauk ZSRR weszli akademicy: J. Kurczatow, W. Nieńczynow, T. Łysenko, I. Piotrowski oraz akademicy - sekretarze wydziału Akademii Nauk: wydziału nauk fizyczno - matematycznych — M. Kiełdysz, nauk chemicznych — M. Dubinin, nauk biologicznych — A. Oparin, nauk geologiczno - geograficznych — D. Szczerbakow, nauk technicznych — S. Christianow, nauk ekonomicznych, filozoficznych i prawnych — G. Aleksandrow, nauk historycznych — M. Tichomirow, literatury i języka — W. Winogradow.

Przykład radziecki wskazuje, że troska o człowieka pracy jest dla państwa ludowego sprawą najświętszą.

Ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 26 bm. na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Mongolskiej Republiki Ludowej w Polsce Baszijna Adilbisza, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, Sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ Edward Bartol i Dyrektor Gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak.

Ambasadorowi Adilbiszowi towarzyszył I Sekretarz Ambasady T. Luwsandorz.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających Przewodniczący Rady Państwa przyjął Ambasadora Adilbisza na audiencji prywatnej, na której obecny był minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski.

Przybywającemu na audiencję Ambasadorowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach Hymnu Narodowego Mongolii, przy odjeździe Ambasadora Adilbisza odegrany został Polski Hymn Narodowy.

Noty w sprawie napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca"

WARSZAWA (PAP). — Ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie nadesłała 20. X. br. Ministerstwu Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej następującą notę w sprawie napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca":

„Ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki przesyła wyrazy szacunku Ministerstwu Spraw Zagranicznych i zgodnie z instrukcją rządu Stanów Zjednoczonych ma zaszczyt odpowiedzieć na notę Ministerstwa z dnia 12 października 1953 r., odnoszącą się do zatrzymania tankowca bandery polskiej „Praca" przez siły morskie rządu Chin.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki odrzuca kategorycznie tekst jak również zarzuty zawarte w nocie Ministerstwa i pragnie wyjaśnić rządowi polskiemu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie miał związku z zatrzymaniem statku „Praca".

W dniu 26 października br. minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dr Stanisław Skrzeszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. J. Flack notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w odpowiedzi na notę z dnia 20 października 1953 r. ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych w nocie swojej odrzucił w sposób ogólnikowy „tekst i zarzuty" noty rządu polskiego z dnia 12 października 1953 r. i oświadczył, że „nie miał związku" z napaścią na statek „Praca",

Rząd polski musi stwierdzić, że treść noty rządu Stanów Zjednoczonych nie daje żadnej odpowiedzi na słuszne i umotywowane oskarżenie zawarte w nocie rządu polskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć temu, że sprawuje on faktyczną i pełną kontrolę pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym nad kliką kuomintangowską, uzurpującą sobie władzę na wyspie Taiwan, która to wyspa stanowi część terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć, że udzielał i udziela nadal swego pełnego poparcia klice Czang Kai-szeka, że od lat zaopatruje ją w broń, amunicję, sprzęt lotniczy i morski oraz środki materialne. Jedynie dzięki temu poparciu oraz pomocy i opiece udzielanej przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, klika ta utrzymuje swe istnienie, panuje nad sterroryzowaną ludnością Taiwanu oraz rozwija piracką działalność na otaczających wyspę morzach.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć temu, że w czerwcu 1950 roku na jawny rozkaz prezydenta Stanów Zjednoczonych VII flota Stanów Zjednoczonych i związane z nią siły lotnicze objęły oficjalnie kontrolę i opiekę nad bandami kuomintangowskimi na Taiwanie. Stanowisko to, jak również podejmowane w następnych latach posunięcia rządu Stanów Zjednoczonych były wielokrotnie uzasadniane publicznie przez kierownicze osobistości polityczne i wojskowe Stanów Zjednoczonych. W tych enuncjacjach podkreślano nawet, że samo istnienie i możność działalności kliki kuomintangowskiej na Taiwanie są zależne wyłącznie od materialnej i wojskowej pomocy Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć danym zawartym w oficjalnych dokumentach, że w okresie 1950–1952 klika Czang Kai-szeka otrzymała ponad 350 milionów dolarów na swe utrzymanie i działalność polityczną na podstawie tzw. ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie (Mutual security act.). Kwota ta nie obejmuje funduszów nieujawnionych, względnie ukrytych w innych pozycjach budżetowych. Ostatnio komisja spraw zagranicznych senatu Stanów Zjednoczonych w swym raporcie z dnia 13 czerwca 1953 r. (rozdział 32) stwierdza wyraźnie, że „Stany Zjednoczone są bezwzględnie zobowiązane do popierania chińskiego rządu nacjonalistycznego na Taiwanie", przy czym dodaje, że podstawą tego poparcia jest „strategiczne znaczenie Taiwanu dla obrony Stanów Zjednoczonych i interesów Stanów Zjednoczonych na zachodnim Pacyfiku".

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że taki akt gwałtu jak napaść na statek Polski na pełnym morzu, mógł mieć miejsce jedynie przy udziale organów rządu Stanów Zjednoczonych, które faktycznie organizują akcję jednostek morskich Czang Kai-szeka na wodach tej części Pacyfiku i nią kierują.

Rząd Stanów Zjednoczonych wielokrotnie próbował narzucić innym państwom ogłoszenie blokady Chin Ludowych. Nie mogąc osiągnąć tego celu, posługuje się piracką działalnością jednostek morskich Czang Kai-szeka dla utrudniania spokojnej żeglugi w tej części Oceanu Spokojnego wbrew podstawowym zasadom wolności mórz. Napad na statek polski „Praca" stanowi niewątpliwie fragment realizacji polityki zmierzającej do narzucenia faktycznej i bezprawnej blokady Chińskiej Republiki Ludowej, polityki jątrzenia i wywoływania incydentów, polityki, która nie da się zasłonić papierowymi deklaracjami.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może wreszcie zaprzeczyć, że w całej akcji napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca" brał bezpośredni udział samolot sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych nie jest w stanie zaprzeczyć temu faktowi, który stwierdzony został przez licznych świadków i który stanowi dowód bezpośredniego już udziału sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w zatrzymaniu statku. Przemilczenie tego zarzutu w nocie rządu Stanów Zjednoczonych nabiera szczególnej wymowy.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności rząd polski musi stwierdzić, że nota rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 20 października 1953 r. sprowadzająca się do gołosłownych i jawnie sprzecznych z rzeczywistością twierdzeń nie stanowi odrzucenia konkretnych zarzutów noty rządu polskiego. Natomiast wobec oburzenia jakie ta prowokacyjna napaść na statek Polski wywołała w najszerszej opinii publicznej, nota rządu Stanów Zjednoczonych jest jedynie próbą uchylenia się od odpowiedzialności za piracki czyn niewątpliwie podległej mu kliki Czang Kai-szeka. Toteż rząd polski stwierdza raz jeszcze, że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całkowitą odpowiedzialność za gwałt dokonany wobec polskiego statku.

Rząd polski ponawia swój najostrzejszy protest i domaga się stanowczo, aby rząd Stanów Zjednoczonych niezwłocznie podjął kroki w celu uwolnienia statku polskiego wraz z jego załogą i ładunkiem. Rząd polski czyni przy tym rząd Stanów Zjednoczonych całkowicie odpowiedzialnym za życie i zdrowie całej załogi znajdującej się na statku w chwili jego zatrzymania.

Rząd polski uważa za swój obowiązek tym mocniej podkreślić wagę powyższego ostrzeżenia, że – jak donosiły agencje prasowe – część załogi została przez piratów przemocą zabrana ze statku, postawiona przed ich bandyckim „sądem" i groźba zawisła nad życiem ludzkim.

Jednocześnie rząd polski zastrzega sobie prawo do dochodzenia szkód i strat, które wynikły lub wyniknąć mogą z zajęcia i przetrzymania statku oraz domaga się surowego ukarania winnych.

Przeciwko polityce rządu Laniela

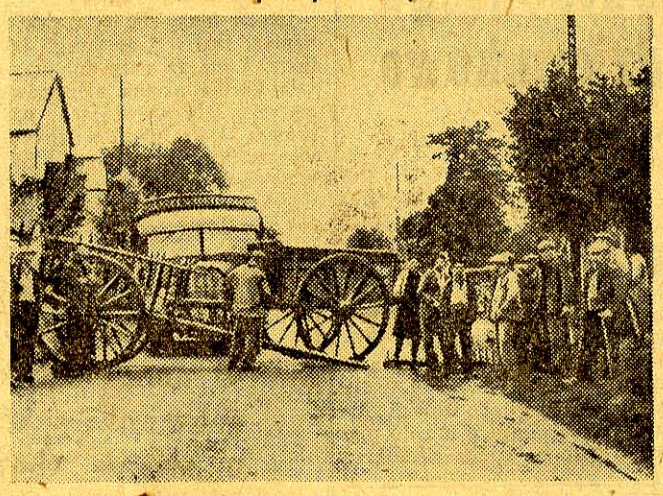

Z niespotykanym dotychczas rozmachem chłopi francuscy demonstrują przeciwko antychłopskiej polityce rządu Laniela, wyrażającej się w obniżce cen na artykuły rolne. Mimo mobilizacji policji chłopi wznieśli tysiące barykad na drogach środkowej Francji.

Na zdjęciu: Barykada na drodze Paryż — Limoges.

(Fot. — CAF)

Obniżka cen w NRD

BERLIN. — Agencja ADN opublikowała komunikat Urzędu Prasy przy gabinecie premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej o nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów NRD 24 października 1953 r., na którym powzięto uchwałę o obniżce cen artykułów masowego spożycia i wyrobów przemysłowych. Począwszy od 26 października br. w NRD zostają obniżone ceny 12 tys. artykułów powszechnego użytku.

W SPRAWIE KONFERENCJI POLITYCZNEJ

Propozycje delegacji koreańsko-chińskiej

Konferencja ta nie powinna ograniczać się tylko do dwóch stron walczących – oświadczył przedstawiciel KRL-D Ki Suk-bok

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej uczestnicząca w rozmowach na temat konferencji politycznej w sprawie Korei, ogłosiła 26 bm. komunikat o pierwszym spotkaniu, jakie odbyło się w tej sprawie między przedstawicielami obu stron walczących w Panmunżonie dnia 26 października br. przed południem.

Komunikat stwierdza, że pełnomocny przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ki Suk-bok, zabierając głos jako pierwszy, oświadczył m. in.:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej stanęły na stanowisku, że konferencja polityczna nie powinna ograniczać się do dwóch stron walczących, lecz że powinna odbyć się z udziałem zainteresowanych państw neutralnych, zwłaszcza zaś neutralnych państw azjatyckich. Wynika to nie tylko z faktu, że pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej oraz innych związanych z tym zagadnień jest sprawą obchodzącą wiele krajów świata, a w szczególności neutralnych państw azjatyckich, które są głęboko zainteresowane w sukcesie konferencji politycznej, lecz również z faktu, że jedynie pod warunkiem udziału zainteresowanych państw neutralnych obok dwóch stron walczących konferencja polityczna mieć może gładki przebieg i doprowadzić do rozsądnego załatwienia sprawy wycofania obcych sił zbrojnych z Korei, do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej itd.

Na podstawie jednomyślnej opinii rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządu Chińskiej Republiki Ludowej proponuję następujący porządek naszych obrad:

1) sprawa składu konferencji politycznej;

2) sprawa terminu i miejsca konferencji politycznej;

3) kwestie proceduralne związane z konferencją polityczną;

4) kwestie natury administracyjnej związane z konferencją polityczną;

5) sprawa wydatków konferencji politycznej.

Proponujemy — zakończył przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, uchwalenia powyższego porządku obrad i niezwłoczne podjęcie dyskusji nad sprawą składu konferencji politycznej w ten sposób, aby można było dyskusję tę gładko zakończyć i zwołać jak najrychlej konferencję polityczną.

Z kolei przemawiał przedstawiciel USA Arthur Dean. Oświadczył on, że celem obecnej dyskusji jest załatwienie wstępnych zagadnień natury administracyjnej. Konferencja polityczna może być zwołana, jego zdaniem, za cztery tygodnie. Wreszcie Dean zaproponował następujący porządek obrad przedstawicieli obu stron:

1) miejsce konferencji politycznej;

2) termin zwołania konferencji politycznej;

3) kwestie proceduralne i administracyjne wraz ze sprawą podziału kosztów;

4) inne zagadnienia.

Przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej Huang Hua stwierdził, że w całej pełni aprobuje i popiera deklarację przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i jego propozycję w sprawie porządku obrad obu stron nad zagadnieniami związanymi z konferencją polityczną. Huang Hua podkreślił raz jeszcze, że rządy koreański i chiński obstają przy swym dotychczasowym stanowisku w sprawie składu konferencji politycznej.

Fala represji w Iranie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Jak podaje dziennik „Setareh", trybunał wojskowy miasta Reszt skazał na karę śmierci jednego z członków Ludowej Partii Irańskiej, a 8 innych członków tej partii na karę więzienia od 2 do 10 lat.

Dziennik „Ferman" donosi, że ministerstwo finansów zwolni w najbliższych dniach 150 urzędników, których oskarżono o współpracę z partią ludową.

B. marszałek Paulus powrócił do Niemiec

BERLIN. Agencja ADN podaje:

— Jak się dowiadujemy, b. marszałek Paulus wrócił w ostatnich dniach do Niemiec i zamieszkał w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Na marginesie

Uroczysta bezczelność

Cóż to za wiekopomnym aktem wsławiła się w okresie ośmiu lat swej działalności Organizacja Narodów Zjednoczonych?

Zgadnijcie...?

Nie, nie zgadniecie! Dowiedzieliśmy się bowiem z niemałym zdziwieniem, że tym doniosłym dziełem, za które wdzięczna potomność sławić ma Organizację i jej amerykańską większość – była... wojna przeciwko Ludowej Korei. Tak przynajmniej twierdziło wielu delegatów państw zachodnich na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w dniu 24 października, w ósmą rocznicę powstania ONZ.

Przyznacie chyba, że trudno pojąć podobnie potworny cynizm.

* * *

Mówiąc o koreańskich „zasługach" ONZ panowie ci popełnili jednak poważną nieścisłość: zapomnieli, że to nikt inny, jak sam mister Lodge, delegat Stanów Zjednoczonych w ONZ, w wywiadzie udzielonym przed kilkoma dniami tygodnikowi „News Week" oświadczył, że nie Organizacja Narodów Zjednoczonych „wciągnęła" Stany Zjednoczone do wojny koreańskiej, „lecz raczej odwrotnie".

Komu więc należą się koreańskie „laury"? Jak można tak bezlitośnie odzierać z „chwały" Stany Zjednoczone?

Nieładnie, panowie. I tym razem nie udało wam się prześcignąć mistrza. Przynajmniej pod względem cynizmu i obłudy.

* * *

Podkreślaliście, panowie delegaci, z niemałym patosem, że żołnierze NZ walczyli w Korei „w imię", „w obronie", tudzież „w interesie".

Przyznajemy rację. Wasze cenne spostrzeżenie potwierdza zresztą nie byle autorytet, bo wspomniany już powyżej pan Lodge. „Piętnastu członków ONZ – obliczył ten nieprzeciętny gentleman – wysłało łącznie do Korei dwie dywizje. W przeciwnym wypadku musiałyby je wystawić Stany Zjednoczone. Kosztowałoby to USA około 600 milionów dolarów rocznie".

„Wobec 25 milionów dolarów, które USA płacą Organizacji Narodów Zjednoczonych, jest to niezły interes – oświadczył mister Lodge, dodając, że nie uwzględnia przy tym ofiar w ludziach: zabitych, rannych i jeńców.

Jakże tu więc zaprzeczać, że żołnierze angielscy, tureccy czy inni ginący pod znakami NZ nie walczyli „w interesie"...

* * *

P.S. Jak donosi dziennik „New York Times", rządy wielu krajów, które pod naciskiem USA wysłały swe wojska do Korei, są obecnie niemile zdziwione i oburzone olbrzymimi rachunkami, wystawionymi przez rząd Stanów Zjednoczonych za transport i zaopatrzenie tych wojsk.

Delegat Kolumbii w ONZ oświadczył, że gdyby żołnierze i oficerowie wysłanego do Korei batalionu kolumbijskiego dowiedzieli się, ile ich kraj musi płacić za transport i zaopatrzenie, to „niewątpliwie rzuciliby wszystko i wrócili do Kolumbii".

Tak samo uczyniliby z pewnością żołnierze innych krajów.

I nie gadaliby niektórzy panowie delegaci państw zachodnich uroczystych głupstw o „interesach", „obronie" i „zasługach" ONZ w Korei.

— ix —

Z świata

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje oświadczenie repatriowanego jeńca — żołnierza Koreańskiej Armii Ludowej, Rim En-czo, który zbiegł z obozu jenieckiego.

Rim En-czo oświadczył w Panmundżonie przedstawicielom komisji repatriacyjnej państw neutralnych i korespondentom, że w obozie jenieckim, gdzie się znajdował, nikt nie informował jeńców wojennych w jaki sposób mogą skorzystać z przysługującego im prawa do repatriacji. W obozie tym jeńcy są terroryzowani przez agentów czangkaiszekowskich i lisynmanowskich. Jeńcy nic nie wiedzą o pracy wyjaśniającej. Agenci ci oszukują i straszą jeńców wojennych.

NOWY JORK. — Jak podaje dziennik argentyński „Democracia", nowy ambasador USA na Kubie Arthur Gardener oświadczył na konferencji prasowej, że wysłanie wojsk angielskich do Gujany Brytyjskiej i inne posunięcia władz angielskich nastąpiły za wiedzą i aprobatą rządu Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK. — Jak donoszą z Santiago (Chile), Stowarzyszenie Dziennikarzy Chilijskich zaprotestowało przeciwko aresztowaniu w Buenos Aires przez policję argentyńską grupy młodzieży chilijskiej powracającej z Bukaresztu z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

LONDYN. — Egipski minister propagandy Salem w wywiadzie udzielonym korespondentowi czasopisma „Rose el Jousset" stwierdził, że „podczas rokowań z Anglią strona egipska nie zrezygnowała z żadnego ze swych zasadniczych postulatów i w dalszym ciągu domaga się całkowitej ewakuacji wojsk brytyjskich oraz przyznania Egiptowi całkowitej swobody w decydowaniu o własnej polityce".

Handel dziećmi w Singapurze

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bangkkoku:

Jak wynika z doniesień prasy, w Singapurze sprzedaje się co rok przeszło 1.000 dzieci. Prasa podkreśla, że do sprzedawania dzieci zmuszeni są rodzice, którzy nie są w stanie ich wyżywić. Rodzice żyjący w nędzy oddają dość często swe dzieci za chleb lub kilka metrów tkaniny.

Trzeba przyspieszyć przed zimą przygotowanie hoteli robotniczych

Hotel robotniczy przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku. Oświetlone okna zasłaniają firanki. W kuchni ciepłej i czystej zastajemy przy rozmowie kilka osób: Władysławę Mikołajczyk, przewodniczącą samorządu hotelowego, pracującą jako operator przy betoniarce, robotnice placowe: Annę Matwiejuk i Nadzieję Naumiuk oraz Stefanię Gryczan, dozorczynię hotelu. Kobiety z zadowoleniem mówią o swoim hotelu.

— Opał na zimę przygotowany, okna i drzwi opatrzone, pościel zmieniamy 2 razy w miesiącu, podłogę myjemy 2 razy w tygodniu — mówi jednym tchem Mikołajczyk.

Rozmowa powoli rozkręca się. Robotnice opowiadają, jak to na ich prośbę wymienili im szafy na bardziej wygodne, że w rezultacie współpracy samorządu z kierownikiem hotelu — Żeromskim organizowane są odczyty i pogadanki, że dostają prasę: „Gazetę Białostocką", „Sztandar Młodych" i inne.

— Świetlicy własnej jeszcze nie mamy — dorzuca Naumiuk, — ale chodzimy często do świetlicy przy ul. Ogrodowej. To niedaleko — dodaje — a tam wesoło. Wyświetlali ostatnio film przyrodniczy. A poza tym można przeczytać ciekawą książkę — bo jest duża biblioteka, — posłuchać jakiegoś odczytu, pograć w różne gry, potańczyć...

— Ale już od przyszłego tygodnia będziemy miały własną świetlicę — wyjaśnia Mikołajczyk. — Kierownik Żeromski zakupił już 100 książek. A wkrótce sprawodzi gry świetlicowe.

Pod płytą kuchni z trzaskiem pali się ogień. Z góry, poprzez strop sufitu przenikają ściszone dźwięki melodii tanecznej.

— Hotel jest zradiofonizowany — odpowiada na nasze pytanie Mikołajczyk. — To dla nas duże udogodnienie.

— Może chcecie zobaczyć, jak robotnice mieszkają? — pyta dozorczyni Gryczan.

Widne pokoje, czysto zasłane łóżka, na ścianach głośniki radiowe. W łazienkach prysznice, ciepła i zimna woda. Na każdym kroku można znaleźć potwierdzenie troski o robotnika.

— Szczególnie troszczy się o nas kierownik Żeromski — nadmienia jeszcze Mikołajczyk.

Poważnym niedociągnięciem jest brak w hotelu izolatki. W wypadku choroby nie byłoby gdzie chorej umieścić. Pomieszczenie na izolatkę jest, lecz zajmuje je obecnie majster Nieprowski wraz z rodziną. Kierownictwo przedsiębiorstwa musi jednak w krótkim czasie dopomóc Nieprowskiemu w uzyskaniu mieszkania. Wtedy o hotelu przy ul. Jurowieckiej będzie można powiedzieć, że jest naprawdę wzorowy.

USUNĄĆ NIEDOCIĄGNIĘCIA

Niestety, hotel robotniczy przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku jest bodajże jedynym należycie urządzonym i prowadzonym hotelem. W pozostałych hotelach są jeszcze poważne braki, które należy z miejsca likwidować.

Natychmiastowej poprawie muszą ulec warunki pobytu w hotelu BPZB w Augustowie. W oknach brak szyb, piece porozwalane, brak pomieszczeń sanitarnych, jak izolatka, umywalnie itp.

Hotel tego przedsiębiorstwa w Białymstoku przy ul. Łąkowej nie jest również przygotowany do sezonu zimowego. Oprócz braku zabezpieczenia przed mrozem, występują tu takie niedociągnięcia jak: brak wody, umywalni, izolatek, ubikacji, suszarni na obuwie i odzież robotników.

Duże zaniedbania uwidaczniają się również w hotelach prowadzonych przez ZBM, jak np. w hotelu w Czarnej Wsi. Pokoje w tym hotelu nie zostały dotąd odświeżone i zabezpieczone na okres zimowy. Są w nich wprawdzie piece, ale brak opału. Robotnicy znoszą opał z placu budowy (?!) i przechowują go pod łóżkami, zanieczyszczając pomieszczenia. Ponadto brak siatek w prysznicach i z tego powodu są one od dłuższego czasu nieczynne.

Podobne niedociągnięcia występują także w hotelu robotniczym ZBM w Szepietowie.

WZMÓC PRACĘ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ

Doświadczenie uczy i przytaczane tu przykłady wskazują też na to, że kiedy kierownictwo zakładów, aktyw związkowy i organizacje partyjne dbają o stworzenie właściwych warunków bytowych w hotelach robotniczych i pracują w kierunku rozwijania pracy kulturalno-oświatowej, wtedy hotele są przygotowane na sezon zimowy i rozwija się w nich życie świetlicowe. Można to stwierdzić na przykładzie hotelu żeńskiego BPZB przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku. I odwrotnie. Gdzie brak tej pomocy i opieki tam powstają duże niedociągnięcia.

Weźmy dla przykładu hotel ZBM w Szepietowie. Obok tego, że jest on niedostatecznie zabezpieczony na okres zimowy, nie prowadzi się tu w ogóle pracy kulturalno - oświatowej. Nie ma w nim ani biblioteki, ani gier świetlicowych, nie organizuje się odczytów i pogadanek. I to jest głównym powodem, że mają tu miejsce wypadki pijaństwa, hazardowej gry w karty i bójek.

* * *

Brak tu miejsca na wyliczenie wszystkich niedociągnięć występujących w hotelach robotniczych. Ale nie o to przecież chodzi, żeby je wyliczać. Te niedociągnięcia można bez trudu wykryć w czasie kontroli, które Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych i rady zakładowe winny przeprowadzać i łatwo je usunąć, jeżeli aktyw związkowy i organizacje partyjne będą często analizowały warunki bytowe w hotelach.

Stąd wypływa jeden wniosek: trzeba, by kierownictwa zakładów pracy co rychlej zabezpieczyły wszystkie hotele robotnicze na okres zimowy, wtedy w normalnych warunkach poprzez stałe rozwijanie życia świetlicowego łatwo będzie wyeliminować wypadki pijaństwa i bójek oraz stworzyć grunt dla wychowania młodych robotników w duchu moralności socjalistycznej. (sg)

Spółdzielnia produkcyjno im. Rewolucji Październikowej

Chłopi gromady Jakubowiec, gm. Grabina w pow. Niemodlin, postanowili przejść na gospodarkę zespołową i dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej nazwać nową spółdzielnię imieniem Rewolucji Październikowej.

Nowozałożona spółdzielnia produkcyjna jest 52-gą spółdzielnią w pow. Niemodlin.

Na zdjęciu: Nowi członkowie podpisują statut Rolniczego Zespołu Spółdzielczego. (CAF — fot. Seko)

POD ROZWAGĘ PKS

Stracony czas ludzi pracy

„Droga Redakcjo — piszą dwaj uczniowie z Choroszczy — *rozpatrz sprawę opóźniania PKS. Zgodnie z rozkładem jazdy autobus do Choroszczy winien odjeżdżać o godz. 14.30 a powracać o 15.40. Przyjeżdża on ciągle z półgodzinnym opóźnieniem. Bywają nawet często wypadki, że autobus powracający z Supraśla do Choroszczy odchodzi o godz. 22.25, zamiast o godz. 20.05".*

* * *

„Będąc kilka dni temu na dworcu PKS — piszą trzej mieszkańcy Wasilkowa, pracujący w Białymstoku — *kupiliśmy bilety do Wasilkowa na godz. 16.40. Mieliśmy 25 minut czasu do odjazdu autobusu, więc czekaliśmy najspokojniej na ławeczce. Jakież rozczarowanie spotkało nas, gdy już o godz. 16.33 autobus nasz odjechał ale... bez nas. Zwróciliśmy się w tej sprawie do dyżurnego ruchu i co się okazało, że po prostu zegar wiszący w poczekalni PKS późni się, a kierowca odjechał wg swego zegarka. Mając bilety w kieszeni, zmuszeni byliśmy pójść do Wasilkowa pieszo".*

* * *

A oto jeszcze jeden list:

„Jestem pracownikiem Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych i wyjeżdżam często w teren. Chcąc odjechać do Choroszczy byłem na dworcu o godz. 5 i kupiłem bilet na autobus odchodzący o godz. 5.05. Czekałem do godz. 6.15, lecz autobusu jak nie było, tak nie było. Wówczas to zwróciłem się do informacji z zapytaniem, czy i kiedy odejdzie autobus do Choroszczy. Pracownica informująca mnie odpowiedziała: „Dziś autobus powinien być, a jeśli nie dziś to w tym tygodniu na pewno"

Co miałem robić? Poszedłem te 14 km pieszo i zamiast o godz. 7 byłem w pracy o godz. 10".

Takie listy i cały szereg im podobnych od rozgoryczonych pasażerów PKS otrzymujemy niemal codziennie. Listy takie napływają do nas w dobie wzmożonego wysiłku we wszystkich gałęziach przemysłu, w chwili, gdy świat pracy stawia sobie za punkt honoru jak najsumienniejsze wykonywanie swych zadań, a tym samym osiągnięcie jak największej wydajności.

Czy z przytoczonych wyżej listów nie wynika wyraźnie, że pracownicy PKS niedość, że sami wyłamują się spod socjalistycznej dyscypliny pracy, powodują niejednokrotnie opóźnienia innych ludzi dojeżdżających do pracy lub do szkół?

Zdaniem naszym czas najwyższy, by kierownictwo PKS wzięło pod rozwagę dotychczasową sytuację na tym odcinku i zerwało z bezduszną tolerancją samowoli swego personelu. Trzeba poświęcić więcej uwagi wychowaniu tych pracowników, którzy jeszcze dotychczas nie doceniają swych obowiązków a w stosunku do niepoprawnych i opornych wyciągnąć konsekwencje.

E.D.

FRONTEM DO CODZIENNYCH POTRZEB

Dobre zaopatrywanie wsi — zagadnienie kluczowe przemysłu terenowego

(Ciąg dalszy ze str. 3)

o szkolenie przywarsztatowe, a rezultaty od razu będą widoczne.

PLANOWANIE, ALE JAKIE?

Cegielnie bielskie plan roczny wykonały przed terminem, a jednak chociażby szybki rozwój budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych wskazuje, że cegielnie te nie zaspakajają w całości potrzeb powiatu. Przyczyna: złe planowanie. Uruchamiało się w bielskim cegielnie tam, gdzie pokłady gliny starczają zaledwie na rok. Uruchamiało się też np. cegielnię w Antonowie, t. zn. tam, gdzie glina jest złej jakości i to w dodatku oddalona jest o 8 km od miejsca produkcji. A tam, gdzie pokłady gliny sięgają ponad 25 metrów dopiero teraz kończy się próbne wiercenia.

Planowanie więc musi przystosować się do miejscowych możliwości produkcyjnych. Ale nie tylko to jest ważne.

Planowanie musi przede wszystkim rozszerzyć ilość asortymentów wyrobów dla wsi. Trzeba skończyć raz na zawsze z biadoleniem, jakie słyszymy ze strony spółdzielczości inwalidzkiej: „Przyślą czasem lepszą pulę towarową to starczy na tydzień i już". Surowiec nie kapie z nieba. Białostocczyzna ma go pod dostatkiem, jeżeli tylko wspomnimy, że w pow. wysoko - mazowieckim są niewykorzystane pokłady kredy. Planowanie musi przewidzieć w produkcji surowce miejscowe i odpadowe. Wtedy nie będzie czekania na „centralę" i biadolenia.

KIEROWNICTWO I INICJATYWA

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach mają dużo odpadów stalowych. I — o dziwo — ZNTK szukają często bezskutecznie odbiorców na rynku miejscowym. A odpady te doskonale nadają się na lemiesze.

Zrozumiemy przyczyny powstania tego dziwoląga jeżeli zorientujemy się, że części do maszyn rolniczych produkuje właściwie w naszym województwie tylko spółdzielnia „Odrodzenie" w Łomży. Czy może ona zwiększyć swą produkcję?

„Odrodzenie" jest w stanie wyprodukować i dostarczyć do sklepów 4—5 kieratów dziennie. Kieraty te są natychmiast wykupywane. Analiza wykazuje, że sprzedano by i 20—25 kieratów, nie mówiąc już o potrzebach innych, dalej położonych powiatów. Ale „Odrodzenie" nie ma ani jednej przyzwoitej hali produkcyjnej, skład ma pod „gołym niebem", a jednocześnie w Łomży znajduje się ładna, duża hala produkcyjna, wybudowana w 1940 roku, zajęta na... składnicę odpadków. I spółdzielnia „Odrodzenie" nie może się o tę halę doprosić.

A przecież Prezydium PRN powinno samo przyjść jej z pomocą, dawno już ułatwić tak potrzebnej placówce pracę.

Jest jeszcze i druga sprawa. Surowiec jest — a więc i inne spółdzielnie, inne zakłady powinny przystąpić do produkcji części maszyn rolniczych. I to jest sprawa kierownictwa drobnej wytwórczości, sprawa rad narodowych, sprawa wreszcie — właściwego kierownictwa instancji partyjnych.

Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze. Weźmy przykład z innej dziedziny: W powiecie gołdapskim źle jest z obuwiem. Chłopi muszą jeździć po nie do Białegostoku. Do bucików dziecinnych za 84 złote muszą więc dopłacać 69 złotych na kolej. Jak więc tym chłopom wytłumaczyć ma te „zawikłane" sprawy aktyw gminny?

Tymczasem sprawa ta wcale nie jest „zawikłana". Poprostu w powiecie gołdapskim zabrakło inicjatywy, zabrakło troski o prawidłową realizację spójni między miastem, a wsią. Nikt nawet nie zanalizował możliwości wyprodukowania na miejscu butów dziecinnych. Kierownictwo powiatowe dostrzega tylko obowiązki wsi. A przecież ta wieś jest ofiarna, przodująca w województwie.

Sprawa butów nie jest drobiazgiem, jest niezwykle ważna, a poza tym nie ten jeden brak występuje w powiecie gołdapskim.

To zagadnienie ma swoją ogromną wymowę polityczną. Na ogólnopolskich dożynkach w Szczecinie tow. Bierut mówił:

„Państwo ludowe czyni i czynić będzie coraz większe wysiłki, aby pomóc chłopstwu pracującemu w podniesieniu gospodarki rolnej, w zwiększeniu urodzajów, w szybszym rozwoju hodowli. Cóż potrzeba, aby pomoc ta była jak najbardziej skuteczna?

Trzeba, aby miejscowe organy władzy — rady narodowe i chłopskie organizacje gospodarcze — wykazały więcej troski o potrzeby chłopa, aby udzielały chłopom pomocy w ich gospodarce".

Jasna sprawa, że nie są to zadania ciasno — praktyczne, ale zadania o szerokim aspekcie politycznym. Trzeba więc, aby sprawa produkcji dla wsi i zaopatrywania wsi stała się przedmiotem stałej troski instancji partyjnych i rad narodowych. Trzeba słuchać głosu chłopów i jak najlepiej zaspakajać ich potrzeby.

Od czasu do czasu zdarza się, że PSS w Białymstoku organizuje narady z klientami. Jest bezspornym faktem, że takie narady drobna wytwórczość powinna organizować i na wsi. Wtedy uzyskamy bardzo obszerny materiał do przedyskutowania i cenne uwagi dla rozwinięcia całej inicjatywy w kierunku lepszego zaspakajania potrzeb wsi.

K. Gr.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Dźwięki muzyki w tajdze uralskiej

Zachodni Ural... Gęste, nieprzebyte lasy, pokrywające zbocza gór i schodzące ku brzegom przezroczystych, jasnych rzek. Lasy te, bez żadnego uszczerbku dla drzewostanu, mogłyby dawać około 50 milionów m³ drewna rocznie. Ale w ciągu wielu, wielu lat bogactwa leśne zachodniego Uralu nie były należycie wykorzystywane. Trudno było opanować tajgę przy pomocy siekiery i ręcznej piły. Dopiero w latach władzy radzieckiej, gdy drwalom przyszła z pomocą nauka i przemysł, lasy uralskie ukazały całe swe bogactwo.

W obwodzie mołotowskim, podobnie jak w innych lesistych okolicach Związku Radzieckiego, stworzono dziesiątki wyposażonych w nowoczesne maszyny przedsiębiorstw państwowych dla planowego wyrębu lasu. Lasy zajmują 3/4 całej powierzchni obwodu. Zasoby drewna oblicza się tu na 1 miliard 200 milionów m³, co wystarczyłoby na miliardy książek, na mieszkania dla milionów ludzi, na podkłady dla tysięcy kilometrów linii kolejowych...

Zwiedziłem niedawno gospodarstwo leśne nad rzeką Kamą, w pobliżu wsi Horodyszcze. Jest to średnie pod względem wielkości gospodarstwo, produkujące około 300 tys. m³ drewna rocznie. Ale nie jest to znów tak mało, jeśli uprzytomnimy sobie, że przewóz takiej ilości drewna koleją wymagałby 18 tys. wagonów!

Wczesnym rankiem miniaturowy parowozik, zwany ze względu na swój przenikliwy, donośny gwizdek „kukułką", szybko ciągnie nasz pociąg w głąb tajgi. W wagonie osobowym jechali drwale. Gdy zaznajomiłem się z nimi i poznałem bliżej warunki ich pracy, doszedłem do wniosku, że dla określenia zawodu tych ludzi słowo „drwal" jest już mocno przestarzałe. Byli tu operatorzy pił elektrycznych, kierowcy traktorów do wywózki drewna, dźwigowi. Ani jednego tradycyjnego drwala ze zwykłą siekierą za pasem. Większość moich nowych znajomych zdobyła kwalifikacje tutaj w Horodyszczu, na najrozmaitszych kursach albo też pod kierunkiem doświadczonych majstrów. Wielu z nich ukończyło w mieście specjalne szkoły mechanizatorów.

Praca drwala, niegdyś jedna z najcięższych i najniewdzięczniejszych, upodobniła się obecnie do pracy robotnika przemysłowego, wymagającej wysokich kwalifikacji. Przekonałem się o tym, zwiedzając miejsce wyrębu. Wszystkie podstawowe operacje zostały tu zmechanizowane: drzewa zwala się przy pomocy piły elektrycznej; ta łatwo przenośna, lekka maszyna (waży niecałe 9 kg) dosłownie w ciągu jednej minuty zwala ogromną jodłę. Każdą piłę elektryczną obsługuje jeden traktor. Stalowymi linami traktor zagarnia kilka zrąbanych drzew i ciągnie je do bocznicy kolejowej. Tam obrabia się je z grubsza i za pomocą dźwigów i żurawi ładuje na platformy kolejowe, które zwożą pnie na brzeg Kamy. Drzewo zbite w ogromne tratwy, spławia się z biegiem rzeki.

W najbliższym czasie gospodarstwo leśne w Horodyszczu otrzyma nową maszynę — kombajn leśny. Maszyna ta wykonuje wszystkie operacje, poczynając od walenia drzew aż do ładowania na platformy kolejowe.

O 12 w południe jest przerwa obiadowa. Robotnicy gromadzą się przy dwóch wagonach: w jednym z nich mieści się stołówka, drugi nosi nazwę „klubu polowego". Większość robotników zebrała się wkrótce w „klubie", do którego właśnie nadeszły świeże gazety i czasopisma. Wiadomości przyniesione przez prasę wywołały ożywioną wymianę zdań. Widać było, że ludzie ci, pracujący w dalekiej tajdze, doskonale orientują się we wszystkich najnowszych wydarzeniach w kraju i zagranicą.

Zmieniły się nie tylko warunki pracy, ale i całe życie uralskich robotników leśnych. Centralne ich osiedle przypomina niewielkie miasteczko. W dużym piętrowym budynku mieści się szkoła średnia, do której uczęszcza 240 dzieci. W pobliżu wybudowano obszerny klub z nieźle zaopatrzoną biblioteką. Trzy razy na tydzień w klubie wyświetla się filmy, często odbywają się koncerty. Przechodząc ulicami osiedla, widzimy też szpital, przedszkole, stołówkę, pocztę. Wszystko tu jest młode, świeże — osiedle ma nie spełna 7 lat, powstało już po wojnie.

Wieczorem w osiedlu zapalają się lampy elektryczne. W ciszy lasu rozlegają się dźwięki muzyki i wesołe głosy rozśpiewanej młodzieży.

D. Gudkow

Porady Prawne

Ob. Jan, Snarski, Państw. Lic. Pedagogiczne, Augustów. — Po zdaniu egzaminu dojrzałości w Liceum Pedagogicznym możecie wstąpić do szkoły oficerskiej. W sprawie przyjęcia do Wojskowej Akademii Technicznej lub Wojskowej Akademii Medycznej zwróćcie się do WKR w Suwałkach.

Ob. Eugeniusz Galiński, Zasadn. Szkoła Metalowa w Gołdapi, ul. 15 Grudnia 20. — 5-letnia Szkoła Morska mieści się w Szczecinie. Podania do w/w szkoły przyjmowane są w kwietniu, maju i czerwcu. Warunki przyjęcia: ukończenie 7 oddziałów szkoły podstawowej, dobre zdrowie. Pierwszeństwo mają chłopcy w wieku 15 — 16 lat.

PRZYKŁADY BRATERSKIEJ POMOCY

Stosując radzieckie metody pracy przyspieszamy realizację planów produkcyjnych

Widząc ogromne przemiany dokonywujące się z dnia na dzień w naszym kraju, zdajemy sobie głęboko sprawę z tego, że sami, bez braterskiej dla nas pomocy narodów Związku Radzieckiego, nie moglibyśmy w tak szybkim tempie rozbudowywać gospodarki narodowej. Wiemy, że pomoc narodów radzieckich to nie tylko Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, Nowa Huta pod Krakowem czy budujący się w Zambrowie kombinat bawełniany. Pomoc bratnich narodów radzieckich odczuwamy codziennie w swej pracy, obojętnie w jakim pracujemy zawodzie czy fabryce. Pracujemy metodą Żandarowej — metodą przekazywania sobie podczas zmian maszyn w ruchu. Stąd nieoceniona oszczędność czasu tak nam bardzo potrzebna w wykonywaniu zadań gospodarczych. Pracujemy metodą Korabielnikowej — stąd oszczędność surowca. Szkolimy się metodą Kowalowa dzięki czemu zdobywając lepsze kwalifikacje więcej i lepiej produkujemy a tym samym więcej zarabiamy.

Wiele można by wymienić radzieckich wzorów, które przejęliśmy, przyswoiliśmy sobie i pracujemy według nich ulatwiając i przyśpieszając realizację Sześcioletniego Planu.

ZAMIAST KILOFEM – SZUFLĄ

Nie szukajmy daleko. Włodzimierz Kołodko pracuje w służbie drogowej PKP na odcinku drogowym Bielsk Podlaski. Ile lat pracuje w tym zawodzie? — Bo ja wiem — odpowiada — chyba przeszło trzydziestkę. No, a jeśli trzydziestkę, to potrafi ocenić, co jest dobre a co złe. Więc kiedy jeszcze w roku 1940 Kołodko poznał tzw. metodę suflażu odmierzone podsypywanie pod kładów, od razu „uznał jej przydatność" w pracy.

— Przed wojną — wyjaśnia nam Kołodko — podbijaliśmy podkłady podbijakiem. To taki ciężki kilof. Przez 8 godzin pracy podbiłem najwyżej 30 podkładów.

— A radziecką metodą suflażu?

— Ze 150 podkładów. Całkiem inna robota, lżej i szybciej. Żeby usunąć wyboje w torze, podnosi się go za pomocą podnośników (lewarki), a potem podsypuje się podkłady drobnym żwirem.

Wraz ze zwiększeniem się wydajności pracy, wzrastają zarobki. Więc Kołodko dodaje zaraz, że premie wzrosły od 100 do 500 zł.

W latach przedwojennych w okresie zimy zmniejszał się zakres robót wykonywanych przez służbę drogową. Dziś nasi drogowcy poznawszy metodę Udałowa, polegającą na wykonywaniu robót w zimie w celu zlikwidowania stanu awaryjnego na wiosnę, regenerują w grudniu, styczniu czy w lutym złączenia, wymieniają podkłady na tłuczniu, zaciosują podkłady, dokręcają śruby łupkowe wręków oraz wykonują inne niezbędne prace w celu zabezpieczenia sprawnego ruchu pociągów.

O tym, jak metody radzieckich kolejarzy pomagają sprawnie wykonywać zadania, opowiada nam również zawiadowca odcinka drogowego Waliły, ob. Grzegorz Suproń.

— Żeby nie powtarzać robót w krótkim okresie czasu na jednym i tym samym odcinku, pracujemy metodą Koleśnikowa, to jest metodą koncentracji sił. Duża grupa ludzi podzielona na grupki mniejsze wykonujące różne czynności, staje na pewnym odcinku i przeprowadza naprawę torów. Korzyści z tego mamy takie, jak oszczędność czasu, większa wydajność, specjalizacja i większe zarobki.

DZIĘKI PRZESZKOLENIU – WYSOKO PRZEKRACZAM PLAN

Idąc wzdłuż rzędów krosien przystajemy przy warsztacie obsługiwanym przez młodą tkaczkę. Obserwując sprawne wykonywanie przez nią niezbędnych przy krośnie czynności, nikt by nie uwierzył, że jedna z najlepszych tkaczek Fabryki Pluszu Janina Łuksza, jeszcze parę miesięcy temu nie wykonywała baz akordowych. Natomiast dziś w Czynie Październikowym na zaplanowanych dziennie 29 tys. wątków Łuksza osiąga 39 — 41 tys. wątków. Gdzie więc tkwi tajemnica sukcesów?

Wyjawia nam ją sama Janina. — Dobre wyniki zawdzięczam przeszkoleniu metodą Kowalowa. Od razu poszło inaczej...

Na korzyści, jakie daje dla fabryki i samego robotnika szkolenie metodą radzieckiego inżyniera Kowalowa wskazują wyniki produkcyjne i innych przeszkolonych tkaczy jak np. Henryki Roszkowskiej, która po ukończeniu kursu wykonała swoje zadania w lipcu w 113,2 proc., w sierpniu 125,9 proc., a we wrześniu 151,2 proc., Niny Daniluk czy Marianny Doli. Średnia wydajność pracy 27 tkaczek przeszkolonych w III kwartale, przed kursem wynosiła 93,5 proc., a po przeszkoleniu sięgnęła 109,4 proc. Oczywiście, że wraz ze zwiększeniem wydajności pracy wzrosła o 121,43 zł średnia zarobku.

Załoga Fabryki Pluszu pracując metodą Korabielnikowej zanotowała poważne osiągnięcia w zmniejszeniu odpadków, wątkowych i osnowowych. Na zaplanowanych 6 proc. odpadów w czerwcu uzyskano wskaźnik 2,52 proc., w lipcu — 2,92 proc., w sierpniu — 2,06 proc. Każdy tkacz i tkaczka ma karty zużycia surowca, w których notuje się ilość pobranego wątku i ilość zdanych odpadów.

PRACUJĄC METODĄ ŻANDAROWEJ ZAOSZCZĘDZAMY CENNY CZAS

— Jeszcze rok temu — opowiada nam tokarz Fabryki Przyrządów i Uchwytów, Lidia Rogacz — gdy kończyłam robotę, to unieruchomiałam maszynę zdając narzędzia do wypożyczalni. Robotnik, który przychodził na drugą zmianę, szedł znów do wypożyczalni po narzędzia, aby uruchomić tokarkę. W ten sposób traciliśmy znaczną ilość czasu no i tym samym znaczną ilość produkcji.

— Teraz stosując metodę Żandarowej zlikwidowaliśmy niepotrzebne postoje. Zmieniamy się przekazując maszyny w pełnym ruchu.

Żeby jednak maszyny grały, trzeba się nimi należycie opiekować. Słuszna jest więc uwaga frezera Franciszka Żukowskiego, że pracując metodą przekazywania sobie maszyn w ruchu, należy z większą troskliwością dbać o swą frezarkę czy tokarkę. — Jak widzę, że coś nawala, to zaraz sprawdzam i naprawiam. No a przede wszystkim dokładnie czyszczę ją i oliwię, dzięki czemu nie ma awarii i przedłużam okres jej pracy bez kapitalnego remontu.

Robotnicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów doceniają korzyści stosowania metod radzieckich. Źle jest natomiast, że nie docenia ich jeszcze dostatecznie kierownictwo fabryki. Mimo, iż minęły miesiące od przeprowadzenia pierwszych prób obróbki nożem Kolesowa, do dzisiaj metoda ta nie została szeroko zastosowana.

* * *

Podaliśmy parę przykładów świadczących o poważnym wpływie na produkcję metod radzieckich, a przecież obok metod olbrzymie usługi oddają nam również techniczne książki radzieckie. Na przykład w Fabryce Sklejek w Dojlidach opierając się na technicznej broszurze radzieckiej zastosowano zamiast ogumowanych walców do nakładania kleju wodoodpornego, bębny nieogumowane, dzięki czemu uzyskano oszczędność kleju jak i równomierniejsze jego nakładanie. Niech więc w bieżącym Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ambicją każdego kierownictwa i każdej załogi będzie jak najszersze wprowadzenie i rozwinięcie przodujących metod bratnich narodów Kraju Rad. (RK)

Przodownicy wsi

Ob. Władysław PYRZEWSKI zamieszkały w gromadzie Ogrodniczki w gm. Dojlidy wykonał już w całości plan dostaw zboża, ziemniaków i żywca. Wszyscy chłopi, którzy jeszcze zalegają z dostawami powinni brać z niego przykład i jak najszybciej rozliczyć się z państwem.

Ob. Pyrzewski ma troje dzieci. Jego córka Cecylia uczy się dopiero w trzeciej klasie szkoły podstawowej, ale już teraz wie czym będzie w przyszłości. Chce zostać nauczycielką — zostanie nią na pewno, ponieważ w Polsce Ludowej każdy ma prawo do nauki i do wyboru takiego zawodu, który mu się najbardziej podoba.

Na zdjęciu: Ob. Pyrzewski przygotowuje drzewo na opał.

Wszyscy chłopi z naszego województwa są jak najbardziej zainteresowani w szybkiej realizacji obowiązków wobec państwa, chociażby m. in. dlatego, że już wykonanie w 90 proc. dostaw kwalifikuje powiat do zwolnienia z miarek i odsypów.

Chłopi, którzy zalegają jeszcze z obowiązkowymi dostawami w gminie Trzcianne powinni brać przykład z ob. Antoniego SKLARZEWSKIEGO z gromady Zubole, który już całkowicie wywiązał się z obowiązków wobec państwa.

Na zdjęciu: Ob. Antoni Sklarzewski karmi swego konia przed wyjazdem w pole. (z)
(Fot. — „Gazeta")

Trzeba pracować w oparciu o biedotę

O złej pracy gminnego delegata MS w Nowej Wsi

Do ob. Chodorowskiego, gminnego delegata Ministerstwa Skupu w Nowej Wsi, przychodzą często małorolni.

— Patrzcie, delegacie — mówią tacy jak Kossakowski, Prostko czy Jakubczyk — dziewiętnastu jest u nas takich co zboża państwu nie sprzedają. Tak nie powinno być. My dawno wykonaliśmy, a bogaci w ogóle zboża nie sprzedają...

Ale Chodorowski nawet palcem w bucie nie kiwa. Zwykle nie odpowiada nic, a na ulicy małorolnych nawet nie poznaje.

Delegat Chodorowski wychodzi widać z założenia, że małorolni i tak zboże sprzedają, a

O KUŁAKACH NIE MA CO MÓWIĆ.

Jak nie sprzedają – to niech nie sprzedają. Szkoda kłopotu.

No i jak wygląda w gminie Nowa Wieś realizacja obowiązkowych dostaw zboża, – Na 10 gromad gmina ma 8 spółdzielni produkcyjnych, które w większości plan wykonały. W większości wykonali też plan małorolni. W sumie daje to 56 proc. planu rocznego.

Kułacy i część średniorolnych planu nie wykonała. W samej gromadzie Nowa Wieś 19 najbogatszych nie rozpoczęło wcale dostaw zboża.

I właśnie o tym mówi często biedota. Ale pomocy u gminnego delegata nie znajduje.

A przecież gdyby delegat oparł się właśnie o biedotę, gdyby zwołał zebranie gromadzkie i skrytykował opornych, to na pewno

GMINA WYKONAŁABY PLAN

bo większość wsi zajęłaby zdecydowane stanowisko wobec opornych.

Ale delegat Chodorowski nie wie, jaką siłę stanowi biedota na wsi. I pracuje w próżni, sam jeden. A taka praca nigdy nie da rezultatów. (aj)

Robotnicy i chłopi z powiatu bielskiego realizują Czyn Październikowy

Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej robotnicy i chłopi pracujący podjęli liczne zobowiązania produkcyjne.

W powiecie bielskim na przykład załoga Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych, (która wykonała już plan roczny budowy dróg na 113 dni przed terminem), dla uczczenia tej rocznicy postanowiła wykonać 600 metrów odnowienia drogi tłuczniowej. Drogowcy z Bielska zobowiązanie to wykonali w pełni do dnia 24 bm.

W dniu 25 bm. chłopi indywidualni wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnej z gromady Borki w gm Hajnówka w pow. bielskim na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązali się naprawić 100 m bieżących drogi

Zobowiązanie swoje wartości 3 tysiące złotych wykonali oni w tym samym dniu.

Podobnie jak chłopi z gromady Borki, wykonali swoje październikowe zobowiązanie chłopi z gromady Chytra. (pz)

FRONTEM DO CODZIENNYCH POTRZEB (1)

Dobre zaopatrywanie wsi — zagadnienie kluczowe przemysłu terenowego

W porównaniu z rokiem 1950 białostocki przemysł terenowy rozbudował swoje zakłady tak, że osiągnęliśmy już teraz sześciokrotny wzrost produkcji, przy czym w porównaniu z rokiem 1951 ilość produkowanych asortymentów wzrosła o 50 procent. Wzrost wydajności pracy w drobnych zakładach jest też coraz wyższy, o czym świadczy fakt, że prócz Ełku wszystkie zakłady w województwie wykonały plan roczny już w III kwartale.

A jednak... Uwagi chłopów zwiedzających w Białymstoku Wystawę Drobnej Wytwórczości, uwagi radnych na XXI sesji WRN, poświęconej tym sprawom, wreszcie — książki zażaleń i inne sygnały klientów wskazują, że białostocka drobna wytwórczość nie zaspakaja jeszcze codziennych, bieżących potrzeb każdego człowieka pracy.

Przede wszystkim wieś. Wieś, która upomina się o kubły i lemiesze, tanie materiały i opał, kuźnie i zakłady szewskie. Liczne głosy aktywistów stwierdzające, że na argumenty przekonywujące o konieczności zrealizowania w terminie obowiązkowych dostaw — słyszy się często odpowiedź: A to kieratu kupić nie można, a to cegły na piec piekarniczy nie ma, a to to, a to tamto.

Te sygnały można zestawić z towarami, które WZGS rzucił w tym roku na wieś. Powstaną cyfry o wiele wyższe od zeszłorocznych. Ale nie o to w tej chwili chodzi. Życie coraz szybciej biegnie naprzód, stopa życiowa pracujących chłopów podnosi się z roku na rok. Jeżeli dawniej w powiecie siemiatyckim trudno było spotkać wóz na gumach, to obecnie chłopi z powiatu siemiatyckiego żądają takich wozów. Ba, żądają nawet od przemysłu terenowego opracowania specjalnego typu wozu na gumach, wytrzymałego na polne drogi. Z takimi uwagami mogą się spotkać przedstawiciele drobnej wytwórczości na wystawie ze strony chłopów oglądających wystawiony tam model wozu. Zwiedzający stwierdzają, że jest on zbyt słaby na wiejskie drogi.

Pracujący chłopi z roku na rok zwiększają wydajność z hektara. Jasne, że rośnie tak samo z roku na rok popyt na wyroby przemysłowe. Przemysł kluczowy nie jest w stanie dać wszystkie, potrzebne wsi asortymenty. A więc... Przemysł terenowy staje przed ogromnie ważnym zagadnieniem: zaspokoić codzienne potrzeby wsi.

Przemysł ten ma po temu wszelkie dane. Planowanie może tu być elastyczniejsze, można oprzeć się głównie na surowcach miejscowych, można oprzeć produkcję na tanim surowcu — odpadach.

Nasz białostocki przemysł terenowy nie wykorzystuje jednakże wszystkich swoich możliwości. Dlaczego?

Trzeba od razu powiedzieć, że dotychczas przemysł ten przechodził raczej okres organizacyjno - rozwojowy. Ostatnio powstało wiele nowych punktów usługowych w Białymstoku, wiele cegielni w pow. bielskim, drobne wytwórnie narzędzi rolniczych w Łomży itd. itd. Wzrost wydajności drobnego przemysłu wskazuje jednak, że okres organizacyjny w zasadzie zakończył się, że czas najwyższy przejść na szersze wody, rozwinąć na szeroką skalę produkcję.

Przede wszystkim trzeba rozszerzyć ilość asortymentów i zwiększyć produkcję towarów tzw. chodliwych. W tym celu musimy sięgnąć po wszystkie, niewykorzystane dotąd rezerwy. A jest ich w naszym województwie sporo.

BEDNARZE SĄ, ALE BECZEK NIE MA

Białostocczyzna ma swoje bogate tradycje produkcyjne. Znane są do dziś szeroko białostockie antałki i beczułki. Ale — nie na Białostocczyźnie. Wieś dopomina się o te wyroby. Bez beczki trudno jest czasem w gospodarstwie. Ale w GS-ach beczek nie ma. Beczkarnia w Hajnówce nie nastarcza z produkcją na potrzeby wszystkich województw. A przecież beczki nie koniecznie trzeba produkować w dużym zakładzie. Czy są więc możliwości wybrnięcia z tej sytuacji? Są i to poważne możliwości. W powiecie sokólskim w dwóch tylko wsiach mieszka około 80 bednarzy, pracujących wyłącznie na roli. Można przecież zorganizować ich w spółdzielnię i rozpocząć produkcję. Nie tylko można, ale i trzeba. I to jak najszybciej.

A ileż to wikliny rośnie dziko na Białostocczyźnie. Gdy staje się ona zbyt gruba — wykorzystana być może tylko na opał. Tymczasem kobiety wiejskie bezskutecznie poszukują w GS-ach koszyków na kartofle. Koszyków nie ma, bo nasz drobny przemysł nie zajmuje się koszykarstwem. Dlaczego? Odpowiedź jest tylko jedna: Brak inicjatywy, brak analizy potrzeb rynku.

JUŻ NIE TYLKO REZERWY

Byłaby to sprawa wykorzystania rezerw. Trzeba zaplanować zorganizowanie spółdzielni bednarskiej czy zakładu wikliniarskiego. Trzeba je wreszcie zorganizować. Ale aby zwiększyć zaopatrzenie wsi już, od zaraz, można wykorzystać wiele innych możliwości.

Na przykład: Chłopi z gminy Szepietowo poszukują cegły na piece piekarnicze. Pewnie — cegła jest niezwykle poszukiwanym artykułem, jeżeli weźmiemy pod uwagę stale rosnące budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe. Ale czy tylko taką odpowiedź znajdziemy dla chłopów z Szepietowa? Nie. Możemy im powiedzieć wyraźnie: Od razu **wszystkich** potrzeb nie zaspokoimy, ale wiele z nich — tak.

Trzeba przecież, aby nasz przemysł terenowy dostrzegł związek między tymi potrzebami, a produkcją np. cegielni w Łomży. Ta „produkcja" bowiem polega na marnotrawieniu rokrocznie dużych ilości cegieł. Po pierwsze — piec jest w Łomży, oddalony o około 12 km od miejsca produkcji surówki. Po drugie — koło pieca nie ma dobrego magazynu i surowe cegły ułożone w pryzmy zmywa deszcz lub przewraca i niszczy wiatr.

I na to wszystko spokojnie patrzy KP partii, spokojnie patrzy komisja drobnej wytwórczości PRN, spokojnie patrzy dyrekcja Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Niestety, faktów złej organizacji produkcji i marnotrawstwa mamy w naszym województwie więcej.

PRZYCZYNY TYLKO SUBIEKTYWNE

Obserwujemy wiele przykładów marnotrawienia cennych odpadów przemysłowych. Przedstawiciele spółdzielczości pracy próbują tłumaczyć się tym, że produkcja z odpadów jest trudniejsza, wobec czego robotnicy nie wykonają norm i mniej zarobią. A przecież plany są już dawno ustalone, a przecież plan to niezłomne prawa itd. itd. Następuje tu cała litania przyczyn rzekomo obiektywnych.

Tak. Plan jest prawem niezłomnym. Ale trzeba pamiętać, że jedynie słuszny i oprawidłowy jest taki plan, który wyraża potrzeby ludzi pracy. I nieprawdą jest również, że robotnik mniej zarobi produkując wiele asortymentów wyrobów zamiast jednego. Trzeba tylko zatroszczyć się

(Ciąg dalszy na str. 4)

Robotnicy – stosujcie w swej pracy metody przodujących robotników radzieckich!

Nowy rekord Polski ustanowiła brygada Teodora Salemiuka

Rekord brygady Jabłońskiego z Chłodni Składowej w Toruniu wynosił 5.065 kg na roboczogodzinę.

Brygada Teodora Salemiuka składająca się z 6 ludzi przeładowała w ciągu 22 minut 4.784 kg.

Na jedną roboczogodzinę brygady przypada 6720 kg przeładunku. Rekord Polski przeładunku został więc pobity.

Jest on wynikiem zobowiązań ku czci Wielkiego Października.

Innym rezultatem zobowiązań działu składowego Chłodni w Białymstoku jest ukończenie na 5 dni przed terminem prac przygotowawczych do IV kwartału, co dało oszczędność 2.000 zł, oraz zobowiązanie załogi akordowej przeładowania przez każdą brygadę 50 ton masy towarowej w ciągu 8 godzin, aby przez rytmiczną pracę podnieść swą wydajność.

Zobowiązanie to załoga wykonała przeładowując dziennie ponad 50 ton na każdą brygadę, osiągając 148,8 proc. normy dziennej.

Załoga Chłodni składowej w Białymstoku wzywa wszystkie chłodnie składowe w kraju, by w ramach Czynu Październikowego zmniejszyły przestoje do minimum, podniosły wydajność pracy przez usprawnienie, oraz ustaliły maksymalną wysokość przeładunku, by masa towarowa była przyjmowana rytmicznie i szybko.

38 TYSIĘCY ZWIEDZAJĄCYCH

Wystawa dała wiele wniosków dla dalszej pracy wytwórców

Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła z województw białostockiego i olsztyńskiego jest dziś otwarta ostatni dzień. Dlatego też warto zastanowić się nad wskazówkami, jakie dała wystawa producentom.

Do dnia 25 bm. wystawę zwiedziło 38.000 osób, w tym 76 wycieczek.

Najwięcej osób oglądało wnętrze dużego pawilonu, z zaimprowizowanymi wnętrzami mieszkań i w pełnym blasku ukazują meble terenowych producentów. Hasło umieszczone nad stoiskiem meblarskim mówi, że są to meble dla mieszkań pracowniczych, świetlic i przedszkoli, ale wystawcy nie brali tego pod uwagę, gdyż oprócz komfortowych mebli, powinni byli również pokazać nam wzorowo urządzoną świetlicę.

Opodal urządzenia kuchennego widzimy małą, oszkloną „spiżarnię", w której Spółdzielnia Pracy Przetwórstwa Spożywczego umieściła swoje eksponaty. Przetwórstwo warzywnicze i owoce mą na terenie Białostocczyzny szerokie zastosowanie. Nieprzebrane runo naszych lasów może być szeroko wykorzystane przez przemysł spożywczy.

Spółdzielnie pracy krawieckiej z Augustowa, Supraśla, Białegostoku, Hajnówki i Suwałk dużo troski wykazały w przygotowaniu eksponatów na wystawę i przemyślały wszechstronnie ich dobór. Obok efektownych sukienek i okryć damskich widzimy pięknie skrojone garnitury męskie, ubrania robocze, czapki, ubranka i sukieneczki dziecięce.

Kwieciste kretony, jedwabie, biegną długimi wstęgami i sięgają szczytu pawilonu, ale ponieważ sezon powiewnych sukienek minął, niewiasty chętnie chciałyby zobaczyć, z czego uszyją sobie sukienki wełniane.

Spółdzielnia Szewsko - Kamasznicza im Botwina wykonuje również na wystawie swe produkcyjne plany. Maszyny, które wystawia jako eksponaty, nie mogą stać bezczynnie, przeto zwiedzający wystawę mogą obejrzeć i maszynę i produkcję bucików filcowych.

Gablotki pełne obuwia zachwycają różnorodnością i wspaniałością swych eksponatów. Wśród tych arcydzieł sztuki kamaszniczej zaginęły jednak buciki dziecięce.

Różowe kartki na stolikach, to ankiety dla zwiedzających. Ponieważ produkcja terenowa powinna opierać się na guście i przyzwyczajeniach odbiorcy, jednym z celów ankiety jest poznanie potrzeb konsumenta. Jednak ilość wypełnionych ankiet w stosunku do zwiedzających jest tak mała, że ankiety nie spełniają zamierzonej roli.

Informatorzy powinni bardziej zachęcać zwiedzających do wypełniania ankiet. (BK)

Jaki jest twój udział w Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych?

VI FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

„Kasztanka"

Od 18 do 30 bm. w kinie „Pokój"

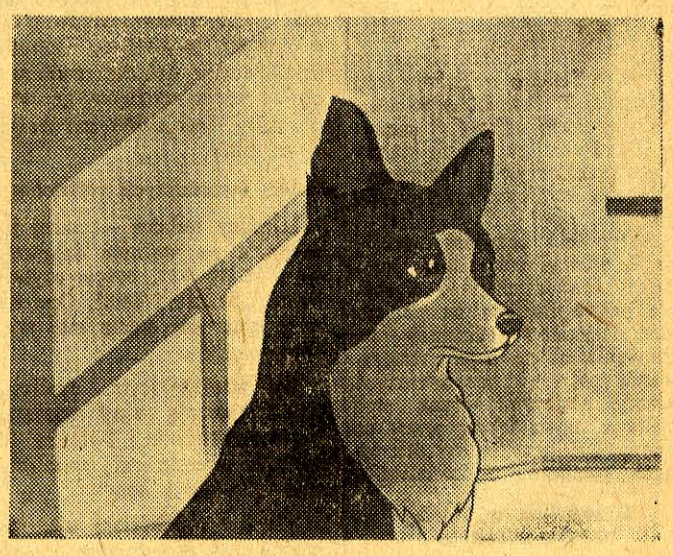

„Kasztanka" — to mały piesek, który pewnego dnia przeżywa „wielką przygodę". Przez roztargnienie swego pana — stolarza i swoje dostaje się do mieszkania błazna cyrkowego, który tresuje rozmaite zwierzęta. „Kasztanka" czuje się z początku źle w otoczeniu gąsiora, koła i małej świnki, ale potem przyzwyczaja się tak bardzo do nowego otoczenia, że pragnie wystąpić w cyrku.

Na pierwszym występie „Kasztanki" jest i jej dawny właściciel. Jego syn natychmiast poznaje zagubionego pieska. Woła głośno...

Czy piesek wróci do dawnych gospodarzy czy pozostanie w cyrku? To wahanie doskonale przedstawia film. I chociaż jest filmem kreskowym opartym na bajce Czechowa, to nic w nim nie dzieje się typowo „rysunkowego" — wszystko, co zobaczymy na ekranie, można by zrealizować w obsadzie „aktorskiej" z udziałem wytresowanych zwierząt cyrkowych.

Warto właśnie podkreślić ten stopień doskonałości, jaki osiągnęli radzieccy rysownicy w koncepcji samych postaci, ich ruchów, mimiki twarzy i stanów psychicznych, które przechodzi „Kasztanka" i jej towarzysze. (n-i)

W KLUBIE TPP-R

Spotkanie młodzieży szkolnej z absolwentką leningradzkiego Uniwersytetu

Absolwentka Instytutu Pedagogicznego im. Hercena w Leningradzie, Wiktoria Śliwowska przyjechała na spotkanie z młodzieżą białostocką z Warszawy.

Pracuje ona jako asystentka Uniwersytetu Warszawskiego przy katedrze historii narodów ZSRR.

Młodzież szkół białostockich zebrana w sali Klubu TPP-R z uwagą słuchała wspomnień Śliwowskiej, która żywo i barwnie opowiadała o swoim pobycie w Związku Radzieckim. Wspomnienia są jeszcze świeże, bowiem Śliwowska wróciła z Leningradu latem bieżącego roku. Zresztą te lata pobytu wśród radzieckich przyjaciół pozostaną na długo w pamięci Śliwowskiej. Pamięci o dowodach przyjaźni i braterstwa doznanych od radzieckich przyjaciół nie zdoła zatrzeć czas.

Przed młodymi słuchaczami stają obrazy wywoływane z pamięci Śliwowskiej.

Opowiada o istniejących przy wszystkich uczelniach wspaniałych klubach, gdzie znajdują pomieszczenie sekcje sportowe, koła naukowe, recytatorskie, dyskusyjne. Opowiada o spotkaniach młodzieży akademickiej z wybitnymi uczonymi, pisarzami, artystami. Wspomina o wieczorach studenckich, poprzedzanych występami zespołów artystycznych, gdzie bogato reprezentowane były tańce ludowe, tańczone przez wszystkich studentów.

Ze wzruszeniem opowiada o zainteresowaniu radzieckiej młodzieży życiem Polski Ludowej. Śliwowska przez cztery lata swego pobytu w ZSRR wygłosiła wiele pogadanek dla uczniów radzieckich, zapoznając ich z naszymi osiągnięciami.

— Byliśmy otoczeni wielką opieką, korzystaliśmy z bezpłatnej nauki, uczyliśmy się pod kierunkiem najlepszych wykładowców, laureatów Nagród Stalinowskich, mogliśmy korzystać z wczasów organizowanych w najpiękniejszych miejscowościach Związku Radzieckiego — mówiła Śliwowska.

Długo jeszcze opowiadała o radosnym życiu młodzieży radzieckiej i o wielkiej przyjaźni, jaką darzy ona młodzież polską. (as)

NA CZEŚĆ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Pracownicy Ekspozytury CPL i A podejmują zobowiązania

W związku ze zbliżającą się XXVI rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej pracownicy Ekspozytury CPLiA w Białymstoku podjęli szereg zobowiązań. Postanowili oni:

Roczny plan produkcyjny wykonać do dnia 7. XI. br. tj. 54 dni przed terminem; Z okazji miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wykonać 2 gazetki ścienne oraz wezwać do współzawodnictwa na tym odcinku inne Ekspozytury. Zorganizować zespół dziecięcy spośród dzieci pracowników Ekspozytury w Białymstoku oraz wystawić w terminie do dnia 31. X. br. bajkę radziecką o temacie spółdzielczej pt. „Zając dwulipięta"; Wystawić w listopadzie sztukę pt. „Kamienny gość" A. Puszkina przez amatorski zespół dramatyczny międzyspółdzielniany w Białymstoku; Zorganizować w Ekspozyturze kurs języka rosyjskiego od 1. XI. br.

JUTRO O GODZ. 10

VI Zwyczajna Sesja MRN rozpoczyna obrady

Jutro, 29 o godz. 10 w Sali Konferencyjnej Prezydium WRN odbędzie się VI Zwyczajna Sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na Sesji omawiane będą takie sprawy, jak — działalność Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych oraz złożone zostanie sprawozdanie z wykonania uchwał Miejskiej Rady Narodowej i sprawozdanie z działalności Komisji Drobnej Wytwórczości i Przemysłu Miejscowego.

Poza tym na VI Zwyczajnej Sesji MRN zatwierdzone zostaną plany pracy komisji MRN na IV kwartał br. i omówiona zostanie sprawa przygotowania Zakładu Oczyszczania Miasta do okresu jesienno - zimowego.

W VI Zwyczajnej Sesji Miejskiej Rady Narodowej powinno wziąć udział jak najwięcej przedstawicieli świata pracy naszego miasta.

Uczestnicy wycieczki na Śląsk powrócili do Białegostoku

Z Górnego Śląska wróciła 40-osobowa wycieczka, w skład której weszli kierownicy powiatowych referatów zatrudnienia, przedstawiciele ZW ZMP, „SP" oraz czterej sołtysi z pow. kolneńskiego i suwalskiego.

W czasie pobytu na Śląsku wycieczkowicze zamieszkali w Domu Młodego Górnika w Miechowicach. Dużą atrakcją było zwiedzenie kopalni „Miechowice". Wspaniale rozbudowana i nowocześnie urządzona kopalnia „Miechowice" wywarła ogromne wrażenie na zwiedzających. Prawie wszyscy próbowali swych sił przy wyrębie i ładunku węgla do dwułonowych wózków.

W ubiegłą sobotę wycieczkowicze mieli okazję zobaczyć, jak górnicy spędzają sobotnie popołudnie w kopalni „Ludwik". W olbrzymiej, wspaniale udekorowanej świetlicy występował zespół regionalny przy rozgłośni Polskiego Radia w Stalinogrodzie pn. „Radiowa czelodka". Słuchali także śląskich walczyków w wykonaniu 12-osobowej orkiestry kopalni „Ludwik".

Ciekawa i bardzo wartościowa wycieczka, zorganizowana z inicjatywy Wojewódzkiego Samodzielnego Referatu Zatrudnienia, dostarczyła wiele cennego materiału uczestnikom. Celem wycieczki było zapoznanie ich z pracą i warunkami bytowymi górników, by móc jeszcze skuteczniej niż dotychczas prowadzić akcję werbunkową do pracy w przemyśle węglowym wśród mieszkańców naszego województwa. (zd)

W HUCIE SZKŁA

Komisja współzawodnictwa musi pracować lepiej

Od początku br. komisja współzawodnictwa w Państwowej Hucie Szkła w Białymstoku nie przejawia żadnej działalności. Praca komisji ograniczała się jedynie do podziału premii pieniężnej zespołom, które zwyciężyły we współzawodnictwie długofalowym. Brak jest natomiast całkowicie popularyzacji współzawodnictwa wśród ogółu pracowników Huty.

Wynikiem takiej pracy komisji współzawodnictwa jest stały spadek współzawodniczących w poszczególnych kwartałach. I tak jeśli w I kwartale br. do współzawodnictwa przystąpiło 75 proc. załogi, to już w III kwartale współzawodniczyło tylko 50 proc. Ilość ta nie wzrosła również w IV kwartale.

Jak wynika z podanych wyżej przykładów, brak należytej propagandy wpłynął poważnie na zmniejszenie ilości współzawodniczących w ciągu br.

Dlatego trzeba, aby rada zakładowa, która jest przede wszystkim odpowiedzialna za rozwój współzawodnictwa na terenie zakładu, wzmogła w znacznym stopniu swą pracę i razem z komisją współzawodnictwa zwróciła większą uwagę niż dotychczas na wyjaśnienie załodze znaczenia ruchu współzawodnictwa, który jest jednym z podstaw przedterminowej realizacji planów gospodarczych. (9835)

St. Stankiewicz
korespondent

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Grzech" początek o godz. 19.

Kina

„Pokój": „Kasztanka" — pocz. o godz. 16, 18 i 20.

„Ton": „Wesoły jarmark" — pocz. o godz. 16, 18 i 20.

Kluby

Klub TPP-R czynny od godz. 19—21. O godz. 18 — odczyt pt.: „Wychowanie fizyczne i sport w ZSRR" — wygłosi prelegent GKKF. Po odczycie film o wychowaniu fizycznym w jednej z republik radzieckich.

Klub MPiK czynny od godz. 19—21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 20.

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Dyżurna apteka: Nr 5, ul. Piękna 2, nr tel. 22-39.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że dnia 30 bm. o godz. 14 odbędzie się w lokalu KM PZPR (przy ul. Rynek Kościuszki 9, pokój nr 5) odprawa sekretarzy komitetów zakładowych, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Obecność obowiązkowa.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi; 6.06 Program dnia; 6.10 Muzyka poranna; **6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli**; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Muzyka poranna; 9.00 Dla klas VI; 11.05 Dla klas I i II; **11.25 Muzyka i aktualności**; 12.45 Audycja dla wsi; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.30 Pieśni kompozytorów radzieckich; **16.50 Audycja dla kobiet; 17.00 Recenzja dr L. Kaltenbergha książki Smirina pt. „Reformacja ludowa Tomasza Müntzera i wielka wojna chłopska"**; 17.20 Koncert rozrywkowy; **18.00 Na szerokim świecie**; 18.15 Utwory skrzypcowe G. Bacewiczówny w wyk. kompozytorki; 18.45 „Przysięga" — odcinek opow. J. Karaśkiewicza; **19.45 Audycja dla wsi**; 20.38 Dwie chińskie melodie ludowe; 20.45 „Rajzer" — opowiadanie J. Leguta; **21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Reportaż literacki**; 22.30 „Słuchamy muzyki kameralnej".

Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fali 407 m

6.50 Koncert poranny; 14.10 Dla klas III i IV; 14.30 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; **15.10 Fragment powieści H. Sienkiewicza pt. „Potop"**; 16.00 Utwory skrzypcowe kompozytorów radzieckich; 18.00 F. Schubert Symfonia tragiczna nr 4 C-moll; 19.00 Kronika kulturalna; 20.00 „Żurbinowie" — odc. powieści W. Koczetowa; 20.20 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej; 21.26 Wiadomości sportowe; **21.50 Z życia ZSRR**; 22.58 Muzyka taneczna; 23.17 Koncert muzyki polskiej.

Dzienniki: 6.30; 21.00.

CZYTAJCIE i prenumerujcie prasę radziecką

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację akademicką na nazwisko Bendera Ryszard, zam. Białystok, ul. Skorupska 30. g 946-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Starszego (głównego) księgowego zaangażuje zaraz **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Białymstoku, ul. Marmurowa 2.** Warunki wg układu zbiorowego w budownictwie. k 278-0

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22 redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-4-12084

KOMITET RODZICIELSKI

Ulica drewnianych domków wiedzie do szarego dwupiętrowego gmachu otoczonego wysmukłymi topolami. Szeleszczą jesienne liście pod stopami zmiatających je dzieci. Jesteśmy w Szkole Podstawowej nr 7 w Białymstoku.

Osiągnięcia szkoły doskonałe. Duża zasługa w tym kierownictwa, kolektywu nauczycielskiego i komitetu rodzicielskiego.

Aktywiści komitetu szkoły nr 7, wielcy przyjaciele młodzieży i nauczycieli — wydatnie przyczynili się do podniesienia wyników nauczania i wychowania dzieci oraz realizowania potrzeb gospodarczych szkoły. Stosowane przez nich ciekawe, nowe formy pracy powinny być przykładem dla innych komitetów rodzicielskich.

Dyscyplina w klasie troską komitetu

Inna jest dziś lekcja niż rok temu. Czwórka łobuziaków nie ma już odwagi dokazywać, przeszkadzać młodemu, niedoświadczonemu nauczycielowi, który dotychczas nie mógł sobie poradzić z rozbawioną klasą. Dziś w ostatniej ławce siedzi członek komitetu rodzicielskiego ob. Edward Piotrowski, który obecnością swoją pomaga nauczycielowi.

Ob. Piotrowski — maszynista PKP cieszy się dużą popularnością i sympatią wśród dzieciaków. Znają go i poważają ich rodzice. Odwiedza w domach uczniów słabych, lub „trudnych". Ma dobre wyczucie pedagogiczne. Udziela cennych wskazówek i rad wychowawczych rodzicom i nauczycielom.

Prosimy o ocenę naszego zachowania

Lekcja skończona. Przewodnicząca klasy z powagą podaje nauczycielowi zeszyt z prośbą, aby w odpowiedniej rubryce wstawił ocenę zachowania się klasy podczas lekcji. Jest to forma współzawodnictwa, które wprowadziła ob. Maria Wilczyńska, przewodnicząca komisji naukowo-wychowawczej komitetu rodzicielskiego. Ona to instruowała młodzież o sposobie kontynuowania współzawodnictwa, a co poniedziałek sporządzała wywieszki z wynikami współzawodniczących.

Zwycięskie klasy 7 B i 7 A obdarowano dyplomami sporządzonymi przez komitet, a przecież ambicją każdej klasy jest otrzymać jak najwięcej dyplomów.

Młodzi miczurinowcy

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 7 dumnie spoglądają na swój ogródek doświadczalny. Wczesną wiosną był to jeszcze pagórkowaty ugór. Splantowali go członkowie komitetu rodzicielskiego, by młodzi miczurinowcy mieli gdzie realizować swe próby. Do pomocy naukowej komitet zaprosił ojca dwóch przodowników nauki — ob. Kołyszejkę asystenta katedry biologii Akademii Medycznej. On zapoznał młodzież z hodowlą pomidorów o korzeniach przybyszowych, bezpalikowych tzn. zastosował pomysł wzięty ze zjazdu miczurinowców.

Książka dla rodziców

Długo przeglądał komitet literaturę pedagogiczną, zanim wybrał „Książkę dla rodziców" Makarenki na wieczór dyskusyjny.

W pięknie udekorowanej świetlicy rodzice, współwychowawcy młodego pokolenia dzielili się swymi myślami i spostrzeżeniami o książce Makarenki. Dyskusja wykazała wyższość pracy, nauki i wychowania kolektywnego nad indywidualnym.

Przeważało ogólne zdanie, że dzieci rodzin wielodzietnych są lepsze, solidarniejsze w przeciwstawieniu do jedynaka, uzdolnionego, lecz robiącego wszystko na efekt i kryjącego w sobie egoizm.

Mówiono o robotniczej rodzinie opisywanej przez Makarenkę, w której każde dziecko miało wyznaczone czynności, — nie rozpieszczone przez rozumnych rodziców, od najmłodszych lat uczyło się szacunku dla wspólnej pracy i obowiązku.

Wynik dyskusji: 1. Apel do Polskiego Radia, aby „Książkę dla rodziców" Makarenki ze względu na jej głęboką wartość pedagogiczną nadawać w odcinkach. 2. Apel do innych szkół, aby tę książkę spopularyzować wśród rodziców, poprzez wieczory dyskusyjne lub wspólne czytanie.

Dzieci świadomych rodziców

„Drodzy rodzice — mówi uczennica na walnym zebraniu — prosimy was, byście czytali pismo „Szkoła i dom". Ono nauczy was jak macie nas wychowywać".

We wzruszającym nastroju dzieci wręczają swym rodzicom barwne wiązanki kwiatów i kwit na prenumeratę miesięcznika „Szkoła i dom".

Komitet rodzicielski wie, jak ważne jest zagadnienie przygotowania rodziców do wychowania dzieci, jak ważną sprawą jest wypracowanie postawy obywatelskiej i ideologicznej rodziców, by atmosfera panująca w domu znajdowała właściwy oddźwięk w umysłach i sercach dzieci.

* * *

Tacy chłopcy jak Leszek Z., Konrad R., Tadek Sz. i Julek M. sprawiali szkole duże kłopoty. Wszelkie próby poprawienia sytuacji nie dawały rezultatów. W końcu komitet rodzicielski zwołał ogólną naradę poświęconą dzieciom „trudnym" zapraszając na nie również rodziców tych dzieci. Rodzice, którzy dotychczas lekceważąco traktowali wszelkie uwagi szkoły i komitetu nakłonieni do tłumaczenia się wobec kolektywu, tak silnie to przeżywali, że ich postępowanie wychowawcze z gruntu się zmieniło. Rezultaty: — dzieci „trudne" przeobraziły się we wzorowych i zdyscyplinowanych uczniów.

— Trzy spotkania —

Skośne promienie zachodzącego słońca oplatały już dziedziniec spółdzielni produkcyjnej, gdy ludzie wrócili z pola. Na tle rozwijającej się zieleni małe krakowianeczki wiodą barwny korowód taneczny przed zachwyconymi oczyma działtwy i spółdzielców z Rajska. To dzieci ze szkoły nr 7 pod opieką członkiń komitetu rodzicielskiego i nauczycielek złożyły pierwszą wizytę swym przyjaciołom na wsi. Chociaż pierwszy raz przywitano gości z pewną rezerwą, bez oznak powitalnego entuzjazmu, jednak wieczorem nastrój był już cieplejszy.

* * *

Rewanż nastąpił wkrótce. Przed szarym gmachem szkoły zaturkotały koła wozów, po czym gościnnie otwarte bramy przyjęły małych spółdzielców z Rajska. Zabawom, śpiewom, tańcom, radości nie było końca.

Królewskie przyjęcie zgotował małym gościom komitet rodzicielski. W serdecznej, przyjacielskiej atmosferze białostockiej szkoły stopniały resztki nieufności dziatwy z Rajska.

* * *

Tym razem przyjazd młodzieży białostockiej do Rajska stał się radosnym świętem dla spółdzielni. Wzruszeni spółdzielcy i ich dzieci z otwartymi rękami oczekiwali na dworcu gości. Każdy dom gościł u siebie trójkę białostoczan, — a jak gościli! Pierogi, pieczywo, mięso, owoce, słodycze, słowem wszystko, czego dziecięca dusza mogła zapragnąć.

Przewodniczący spółdzielni — organizator przyjęcia chodził od domu do domu i radował się gośćmi.

Gdy dzieci białostockie rozmieściły na murach nowowybudowanej szkoły wystawę pt. „Wieś dawniej, a dziś", spółdzielcy zestawiali wkład Polski Ludowej w ich nową rajską rzeczywistość.

Po trzecim spotkaniu serdeczne stosunki tak się pogłębiły, że trudno było się rozstać.

Osiągnięć wiele, a projekty?

Szkoła podstawowa nr 7 pod kierownictwem ob. Borowiec i przy pomocy komitetu rodzicielskiego jest jedną z wzorowych. Ogromnym pragnieniem całego zespołu jest nowa obszerna świetlica, bo obecna jakkolwiek miła, pieczołowicie dekorowana, jest jednak bardzo mała. Budowa świetlicy spodziewana jest w przyszłym roku.

W tej przyszłej świetlicy komitet rodzicielski pragnie mieć swój własny kącik, z biblioteką poświęconą pedagogizacji rodziców, z małym warsztatem, w którym mogliby przygotowywać kostiumy dla grupy artystycznej.

Ob Maria Wilczyńska, wysuwa znowu jeden z niekończących się pomysłów pedagogicznych. Ponieważ nauczyciele mają cały szereg prac społecznych m. in. świetlica, biblioteka, sprawy kulturalno - oświatowe, harcerstwo — spodziewać się należy w nowym roku szkolnym pomocy w tych pracach ze strony rodziców. Przypuszczamy, że ta współpraca zostanie chętnie przez kolektyw nauczycielski przyjęta.

B. Kamler

Na zdjęciu: Śpiewacy-finaliści konkursu: Krystyna Rodowska (uczennica średniej szkoły muzycznej z Rzeszowa), Rudolf Kisza (student Politechniki Wrocławskiej) i Andrzej Hoszowski (student Akademii Medycznej z Wrocławia).

(CAF — fot. Rytel)

III Światowy Kongres Związków Zawodowych

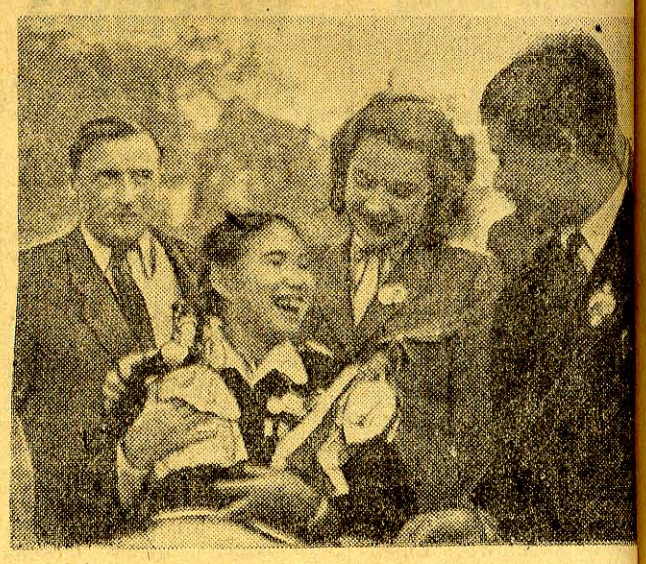

Na zdjęciu: Spotkanie Polaków z Wietnamczykami.

(CAF — fot. Holema

GAZETA SPORTOWA

WE FLORECIE I SZABLI

Dwudniowe spotkania szermiercze wyłoniły mistrzów województwa na 1953 r.

W dniach 24 i 25 bm. odbyły się pierwsze w historii sportu białostockiego Indywidualne Mistrzostwa Szermiercze. W mistrzostwach startowali zawodnicy ZS Spójnia (Białystok), Spójnia (Ełk) i ZS Start.

Pierwszego dnia mistrzostw rozegrano finały floretu w klasie młodzieżowej. Tytuł mistrza zdobył **Aleksander Zuch** (ZS Start). Należy dodać, że w tej klasie startowali wyłącznie zawodnicy Startu.

Tego samego dnia przeprowadzono eliminacje floretu męskiego w III klasie.

Drugiego dnia mistrzostw przed południem odbył się finał szabli. Pierwsze miejsce zdobył **Poniatowski** ze Startu. Następne trzy miejsca zajęli: Seweryn, Gruda i Dudar, wszyscy ze Spójni Białystok.

Po południu rozegrano floret kobiet. Startowały tylko 4 zawodniczki ze Spójni Ełk. Tytuł mistrzyni zdobyła **Lidia Korsak** przed Janiną Łażewnik, Julią Skoczyńską i Eugenią Korsak.

Następnie oglądaliśmy najciekawiej zapowiadającą się konkurencję — finał floretu męskiego. Po bardzo zaciętych walkach tytuł mistrza województwa na 1953 rok zdobył **Gruda** (Spójnia B-stok) walczący z odwrotnej pozycji przed Zimińskim (Spójnia Ełk) i Sewerynem (Spójnia B-stok).

Mistrzostwa były podsumowaniem osiągnięć szermierczych po półrocznym zaledwie istnieniu tej pięknej dyscypliny sportowej w naszym województwie. Mistrzostwa pokazały, że mamy dużo utalentowanej młodzieży.

Mistrzostwa wykazały również szereg braków nad usunięciem których solidnie musi pracować kolektyw trenerów. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że nagminną wadą wszystkich niemal szermierzy jest zła praca nóg.

Mistrzostwa pokazały braki techniczne młodzieży, używającej ataków fleszowych, brak jakiejkolwiek myśli taktycznej. W szermierce trzeba myśleć, myśleć szybko i precyzyjnie. Szermierka to sport, który łączy w sobie zagadnienia techniki z taktyką. Jeśli chodzi o myśl taktyczną, to najlepiej zaprezentował się Seweryn, [illegible] często gorszym był od swoich przeciwników technicznie [illegible] dzięki właściwej, [illegible] myślanej taktyce potrafił [illegible] strzygać walki na swoją rzyść.

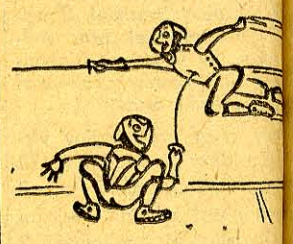

Bardzo dobrze zaprezentowali się Gruda (Spójnia Białystok) i Poniatowski (S[illegible] Można o nich już dziś powiedzieć, że mają przed sobą [illegible]żą przyszłość. Obaj dysponują znakomitym refleksem [illegible] dużym opanowaniem [illegible]wym. We florecie męski [illegible] sługuje na wyróżnienie [illegible]wodnik Spójni Ełk — [illegible]ski, bardzo precyzyjnie [illegible] graniczonymi ruchami [illegible]dzący broń.

W mistrzostwach [illegible] liśmy tylko cztery k[illegible] Należałoby więc pomy[illegible] umasowieniu tego [illegible] wśród kobiet. Bardzo [illegible] podobała Lidia Korsak [illegible] o klasę przewyższała k[illegible]ki klubowe.

Doskonale sędziow[illegible] pierwszym dniu fech[illegible] Kurpiewski z Ełku, a [illegible]gim dniu Ryszard Fis[illegible] GKKF.

* * *

W pracy nad dalszym [illegible]wojem szermierki na [illegible]stoczyźnie, trzeba zw[illegible] wagę na niezmiernie [illegible] rzecz:

Jeżeli chcemy za[illegible] dzieć szermierzy z B[illegible]czyzny w finałach mis[illegible] Polski — to należy [illegible]szej młodzieży możno[illegible] tych spotkań z zespo[illegible]tyniarzy.

J. Ga[illegible]

Dobrana szajka

„Adenauer cieszy się moim ogromnym zaufaniem" — oświadczył na konferencji prasowej prezydent Eisenhower. Czy tylko Adenauer? Nie tylko. Zaufaniem amerykańskich imperialistów cieszą się także ministrowie Adenauera, cieszy się adenauerowski Bundestag. Jakżeby inaczej. Są to przecież ludzie, na których Waszyngton może polegać, którym może ufać, że będą realizować politykę, odpowiadającą dążeniom amerykańskich awanturników wojennych.

Przekształcić Niemcy zachodnie w bazę wypadową, niemieckie fabryki — w zbrojownie, ubrać młodzież niemiecką w mundury nowego hitlerowskiego Wehrmachtu — oto wytyczne polityki amerykańskiego imperializmu, wytyczne nie odbiegające od tych, które w swoim czasie głosił Hitler.

Czyż Bundestag adenauerowski, w którym zasiada ponad 200 kapitalistów, bankierów i przemysłowców, szczególnie zainteresowanych w produkcji armat, czołgów czy samolotów, może nie cieszyć się zaufaniem i sympatią Eisenhowera i Dullesa? Czyż mogą oni nie obdarzać zaufaniem Bundestagu, w którym kilkunastu wyższych oficerów hitlerowskich tylko marzy o tym, by znów stanąć na czele uzbrojonych po zęby dywizji i zdobywać laury na szlakach wojennych?

A nowy rząd Adenauera? Rząd, którego trzon, jak pisze reakcyjny dziennik londyński „Daily Telegraph", stanowią „członkowie NSDAP i SS". Rząd, który, jak pisze francuski dziennik „Liberation", „naszpikowany jest hitlerowcami". Nie ma dziś w Europie zachodniej, poza rządem gen. Franco, rządu, którego skład bardziej odpowiadałby życzeniom Waszyngtonu. Każdy bowiem członek rządu Adenauera swoją przeszłością i swoją dzisiejszą działalnością gwarantuje amerykańskim podżegaczom wojennym, iż będzie entuzjastycznym wykonawcą podstawowych wytycznych amerykańskiej polityki przygotowania grabieżczej wojny.

Prowokacja to ulubiona broń amerykańskich imperialistów i dlatego z radością przyjęli wiadomość, że na stanowisku kierownika tzw. ministerstwa dla spraw ogólnoniemieckich pozostał osławiony prowokator, organizator „Dnia X", Jakub Kaiser, że ministrem bez teki został Robert Tillmanns, specjalista od spraw dywersji w NRD. Minister bez teki Waldemar Kraft jest również fachowcem od spraw dywersji i prowokacji. Swe szlify kapitana SS zdobywał on, organizując w Poznańskiem przed 1939 rokiem akty dywersji i prowokacji. Jego obecna rewizjonistyczna działalność przypada do gustu amerykańskim organizatorom hecy odwetowej w Niemczech zachodnich. Człowiek, który jak Kraft występuje z żądaniami przywrócenia granic z... 1914 roku, to po prostu rodzynka w galerii rewizjonistów.

Ale nie tylko kapitan SS, Kraft, kontynuując linię swego fuehrera, godnie reprezentuje dążenia amerykańskich awanturników wojennych. A Hauptsturmfuehrer SA, Theodor Oberlaender, obecnie minister do spraw wysiedleńców, który wysuwając żądania „aktywnej polityki niemieckiej na Wschodzie" po prostu marzy o powtórzeniu „Dnia X"? A oficer SA i działacz „Hitler-Jugend", Gerhard Schroeder, obecnie minister spraw wewnętrznych? Na nim amerykańscy imperialiści mogą też polegać. Ten oficer SA potrafi godnie kontynuować dzieło swego poprzednika Lehra w walce przeciwko patriotom niemieckim, przeciwko niemieckiej klasie robotniczej.

Jeśli już mowa o bandytach z SS i SA, to godzi się jeszcze wspomnieć Victora-Emanuela Preuskera, który, jako SS-owiec szkolił kadry hitlerowskie, a obecnie jest jednym z głównych propagatorów rozbudowy zachodnio - niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Został w rządzie Adenauera ministrem do spraw budownictwa... mieszkaniowego.

Nie wszyscy członkowie rządu Adenauera mogą legitymować się przynależnością do SS czy SA, ale za to wszyscy legitymują się powiązaniami z zachodnio-niemieckimi koncernami zbrojeniowymi, wszyscy są zagorzałymi zwolennikami Wehrmachtu, każdy z nich dyszy nienawiścią do Związku Radzieckiego, do Polski, do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Taki np. Anton Storch, który został ministrem pracy w rządzie Adenauera, oświadczył kiedyś wręcz: „Jeżeli zarzuca mi się, że szerzę ideę neofaszystowskie, to zarzutu tego w żadnym wypadku nie uważam za hańbę. Kiedy słyszę rytm kroku marszowego, serce moje zaczyna bić żywiej".

Heinrich Hellwego, minister do spraw Bundestagu, oświadczył niedawno o sobie i o swoich kompanach z tzw. „Deutsche Partei", „Nie jesteśmy neohitlerowcami, lecz starymi hitlerowcami". Święta prawda! Stosuje się ona do całego rządu Adenauera. Starym hitlerowcem jest minister komunikacji, Christoph Seebohm, powiernik Goeringa w Czechosłowacji. On to jest autorem słów, iż „Niemcy muszą znów sięgać od Mozy (we Francji — przyp. red.), do Niemna, od rzeki Etsch (w północnych Włoszech — przyp. red.), do Bełtu (zatoka w Danii — przyp. red.)". Starym hitlerowcem jest wicekanclerz Franz Bluecher, przewodniczący FDP (tzw. Wolnej Partii Niemieckiej), w której kierownictwie znajduje się między innymi b. zastępca kata narodu czechosłowackiego szefa gestapo Heydricha, dr Werner Best. Tenże Bluecher zajmuje kierownicze stanowisko w koncernie zbrojeniowym zbrodniarza hitlerowskiego Flicka.

Starym hitlerowcem jest również... Nie! Dosyć. Niesposób przecież wymienić wszystkich członków rządu Adenauera, których usługami nie gardzą dziś waszyngtońscy następcy Hitlera.

T. G.